Dziś: Największy złodziej Ameryki występuje w radio

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Nr 192 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 24 sierpnia 1938

Hitlerowiec Hasse wyrzucił Winnickiego z pociągu

Echa bestialskiego wyczynu hitlerowskich kolejarzy — Dochodzenia w sprawie Winnickiego — Rozpoznanie sprawcy — Jakich należy oczekiwać konsekwencyj?

Gdynia. (Tel. wł.) O wyniku dochodzeń w sprawie Tadeusza Winnickiego, którego w ub. czwartek znaleziono na torze kolejowym w Orłowie z odciętymi przez pociąg nogami i lewą ręką, nie wydano dotąd żadnego komunikatu oficjalnego. Poprawa w stanie Winnickiego umożliwiła jednak energiczniejsze prowadzenie dochodzeń i sprawa zbliża się ku wyjaśnieniu.

Winnicki przesłuchany ponownie i skonfrontowany z pięcioma gdańskimi kolejarzami, którzy stanowili obsługę pociągu, kategorycznie stwierdził, że z pociągu został wyrzucony. W kierowniku pociągu Hassem rozpoznał Winnicki sprawcę wypchnięcia go na tor.

W związku z tym zeznaniem sędzia śledczy w Gdyni wydał nakaz aresztowania Hassego, postanawiając równocześnie zwolnienie z aresztu pozostałych czterech kolejarzy.

Z zeznań Winnickiego wynika dalej, że powodem wyrzucenia go z pędzącego pociągu była uwaga, jaką on zwrócił kolejarzom gdańskim, aby nie pozdrawiali swoich polskich kolegów słowami „Heil Hitler".

Po ostatecznym zakończeniu dochodzeń cała ta sprawa będzie musiała mieć swoje konsekwencje i to bardzo dalekie. Przede wszystkim sprawa dowodzi, jak wielce niebezpieczną jest rzeczą trzymanie w służbie polskiej w Gdańsku kolejarzy zorganizowanych w szeregach Partii Narodowo-Socjalistycznej. Rozwielmożnienie się wpływów tej partii w szeregach kolejarskich w Gdańsku spowodowane jest w dużej mierze niedbalstwem polskiej administracji kolejowej.

Sprawa Winnickiego wykazuje też, do czego kolejarze hitlerowscy są zdolni. Takiego elementu w polskim instrumencie komunikacyjnym trzymać nadal nie można. Przecież koleje polskie w Gdańsku mają dla nas znaczenie nie jedynie gospodarcze, ale i wojskowe. Gdańsk leży w polskim obszarze wojskowym, do nas należy ochrona wojskowa Wolnego Miasta.

Z tego właśnie względu w stosunki panujące na kolejach będą musiały głębiej wejrzeć polskie czynniki wojskowe. Nie wątpimy, że zbadanie stosunków przez te właśnie czynniki polskie będzie miało poważne następstwa polityczne. (p)

Przeciw antypolskim wybrykom w Gdańsku

Toruń. (Tel wł.). W niedzielę 21 w Toruniu odbyła się wielka manifestacja publiczna, na której ludność stolicy Pomorza kategorycznie zaprotestowała przeciwko wypadkom bezprawia wobec Polaków na obszarze Wolnego Miasta.

W zgromadzeniu wzięło udział około 10 000 osób. Mówcy przedstawili ostatnie niekulturalne i prowokacyjne wystąpienia narodowych socjalistów, jak pobicie dwóch harcerzy polskich z powodu niesalutowania sztandaru hitlerowskiego, obrzucenie kamieniami wycieczki polskiej przez młodzież niemiecką itp.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, która domaga się energicznej ochrony interesów Polski na terenie W. M. Gdańska.

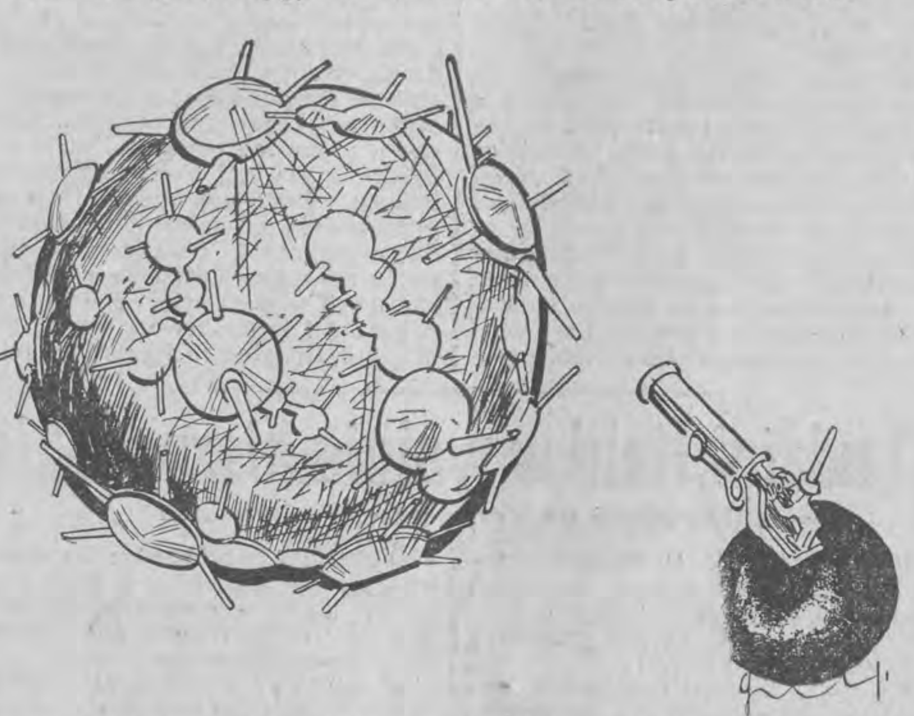
Gdynia. (Tel. wł.). W Gdyni doszło do gwałtownych manifestacyj w związku ze zbrodniczym postępkiem kolejarzy gdańskich. Tłum spalił publicznie dzienniki gdańskie, znalezione w kioskach i wznosił okrzyki, żądając stanowczych kroków zabezpieczenia ochrony Polaków w Gdańsku.

Podobne manifestacje odbyły się w Toruniu i Grudziądzu. Przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych przyjmowali rezolucje obiecując je przesłać władzom centralnym.

Wspaniała autostrada połączy Warszawę z COP.

Zdecydowana została budowa trzytorowej autostrady Warszawa—COP przez Sandomierz i most na Wiśle. Autostrada będzie miała 20 m szerokości. Roboty mają być rozpoczęte wczesną wiosną.

W erze fortyfikacyj, schronów i kolczastych drutów



Tak będzie w niedługim czasie wyglądała ziemia widziana z Marsa

Olbrzymia powódź w Japonii

Tokio. — Wskutek długotrwałych deszczów część miasta Kobe została po raz trzeci w ostatnich kilku tygodniach nawiedziona katastrofalną powodzią. Około 10 tys. domów zostało zalanych wodą. Ewakuowano całe dzielnice miasta.

Wskutek powodzi przerwana została komunikacja kolejowa pomiędzy Kobe a Szimonoseki.

Troje dzieci zginęło w płomieniach

Tallinn. (ATE). Wczoraj w majątku Saksa w pobliżu Tillinna wybuchł pożar, który w krótkim czasie strawił dom mieszkalny oraz kilka zabudowań gospodarczych. W czasie pożaru spaliło się troje dzieci.

Manewry niemieckie a Polska

Warszawa. (Tel. wł.) „Sunday Times" podaje wiadomość, że na interpelację rządu polskiego udzielono ze strony niemieckiej uspokajających wyjaśnień, iż manewry niemieckie nie powinny w Polsce budzić żadnego zaniepokojenia. (w)

DANTEJSKIE SCENY W TUNELU KOLEJKI PODZIEMNEJ

Straszliwe zderzenie się pociągów kolejki podziemnej

Nowy Jork w żałobie — Jedna osoba zabita, 50 rannych — Pożar w tunelu

Nowy Jork. (PAT). Nowojorska kolej podziemna była widownią katastrofy, w której około 50 osób odniosło rany. Jeden z pasażerów utracił życie.

Katastrofa wydarzyła się na stacji. Ekspres nie zatrzymujący się na wszystkich przystankach, wpadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na pociąg stojący na stacji. Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, w drugim wybuchł pożar.

Pociąg był wypełniony pasażerami, podążającymi do pracy.

Finlandia nie chce Żydów

Helsinki. (ATE) Fińskie ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało okólnik do wszystkich placówek dyplomatycznych Finlandii w sprawie wydawania wiz wjazdowych do Finlandii Żydom, dawnym obywatelom austriackim. Nie zważając jednak na zastrzeżenie konsulów fińskich, że nie zostaną oni przyjęci w Finlandii, grupa Żydów, składająca się z 60 osób, przybyła statkiem „Ariadne" i chciała wysiąść na brzegu fińskim. Fińskie władze bezpieczeństwa jednak nie dopuściły do tego i grupa emigrantów żydowskich tym samym statkiem wyjechała z powrotem do Niemiec.

Największy lodowiec świata

Nowy Jork (PAT). Ekspedycja naukowa uniwersytetu Harvard i pisma „National Geographie Magazine" donosi z Alaski, że dokonano tam odkrycia nowego lodowca — największego na świecie.

W przelocie nad górami Leagon i Stelias badacze amerykańscy odkryli, że lodowce Beking, Seward i Malaspina tworzą jedno wielkie pole lodowe o długości 235 mil.

Wścieklizna u psów i kotów

Na zasadzie par. 321 rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. nr 19 poz. 167), zarząd miejski jako władza administracji ogólnej I instancji, podaje do ogólnej wiadomości, że w Nowejwsi, gminy Swarzędz, powiatu poznańskiego, stwierdzono urzędowo zarazę wścieklizny u psów i kotów.

„Bank" na śmietniku"

Sosnowiec. (PAA). Kazimiera Czernicka w Sosnowcu trzymała w melatowym drążku od firanek — 2800 złotych. Służąca sprzątając wyrzuciła te pieniądze owinięte w papier na śmietnik. Po wywiezieniu śmieci z podwórza na śmietnisko poza miasto, zostały te pieniądze znalezione przez jednego z furmanów.

Napad Żydów na narodowca

Kraków. 22. 8. — Na przechodzącego ulicą Floriańską p. Woźniaka Józefa napadło 5 nieznanych Żydów. Publiczność widząc przewagę Żydów pośpieszyła z pomocą napadniętemu i Żydów przepędziła.

34 konferencja unii międzyparlamentarnej

Haga. (PAT). Wczoraj rano w obecności 420 delegatów, reprezentujących parlamenty 24 krajów, rozpoczęły się obrady konferencji unii międzyparlamentarnej.

Przewodniczącym obrad wybrano b. min. Bongaertsa, prezesa grupy holenderskiej.

Nowa ofensywa wojsk gen. Franco

Przed ostatecznym uderzeniem — „Czerwoni“ cofają się w popłochu — Bilans dotychczasowych działań wojennych

Londyn. (Tel. wł.) Generał Franco rozpoczął generalną ofensywę, a to w celu ewentualnego zakończenia 2-letniej wojny domowej w Hiszpanii jeszcze przed zimą. Przygotowawcze operacje, poparte silnymi atakami lotniczymi, szczególnie wzdłuż wschodniego wybrzeża, wyrządziły „czerwonym“ znaczne szkody.

Według komunikatu „czerwonych“ na froncie Lewantu udało się wojskom narodowym zająć szereg nowych miejscowości. Wojska gen. Franco w dalszym ciągu atakowały stanowiska rządowe pod Seltoro, położone o 20 km na zachód od Viver. Po dwudniowej bitwie wojska rządowe zmuszone zostały do opuszczenia wzgórz El Cubillo i Resinero.

Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk narodowych donosi, że na froncie Walencji po odparciu w dolinie rzeki Ebro ataku nieprzyjacielskiego zajęto zbudowane przez „czerwonych“ stanowiska, przy czym wojska rządowe pozostawiły tam przeszło 500 zabitych i 700 jeńców. Następnie komunikat zaprzecza podanym przez wojska rządowe wiadomościom o zwycięstwach powietrznych i o posuwaniu się oddziałów rządowych w górach El Toro i na odcinku Conjuro.

Bilans dwuletniej wojny domowej

Burgos. (ATE) Ogłoszone zostały dokładne dane statystyczne, co do wyników hiszpańskiej wojny domowej w dwa lata po jej rozpoczęciu. Na 500.000 km² ogólnej powierzchni Hiszpanii prawie 350.000 km², czyli 70 pct zamieszkałych przez 16½ miliona ludności znajduje się pod władzą gen. Franco. Władza ta rozciąga się również na wszystkie kolonie, czyli 100.000 km² z 7 miln. mieszkańców.

Liczba jeńców wojsk „czerwonych“ wynosi około 180.000. Straty wojsk „czerwonych“ zarówno w zabitych jak i rannych obliczane są na około 200.000. W ciągu ostatniego roku wojska narodowe zdobyły 180 armat i haubic, 1.800 karabinów maszynowych, 1.750 lekkich karabinów maszynowych, 132.000 karabinów, 250 miln. naboi, 250.000 granatów oraz 600 ton materiałów wybuchowych. W tym samym okresie czasu narodowe siły lotnicze zniszczyły prawie 600 samolotów nieprzyjacielskich.

Powrót gen. Vuillemina

Paryż. (PAT). Powracającego z Berlina szefa lotnictwa francuskiego gen. Vuillemina powitał na lotnisku Villacoublay ambasador niemiecki w Paryżu oraz grono wyższych oficerów lotnictwa.

Gen. Vuillemin oświadczył zgromadzonym przedstawicielom prasy, że „nie ma nic do powiedzenia“.

Przekraczając granicę niemiecką gen. Vuillemin drogą radiową wymienił depesze kurtuazyjne z podsekretarzem stanu w niemieckim ministerstwie lotnictwa gen. Milchem.

O granicę sowiecką-mandżurską

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi z Moskwy, że ambasador japoński Szigemitsu odwiedził Litwinowa i wręczył mu projekt organizacji i funkcjonowania komisji, mającej za zadanie wytyczenie granicy sowiecko-mandżurskiej. Agencja dodaje, że nie można było osiągnąć porozumienia co do wskazania dokumentów i map, mających służyć do ustalenia linii granicznej. Spodziewają się, że nowe spotkanie nastąpi niebawem.

Anglia i Irlandia

Dublin (PAT). Jak się dowiaduje „The Irish Press“, całkowite przyjęcie przez władze irlandzkie zarządu portów, które były dotychczas w rękach admiralicji brytyjskiej, ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Wycofanie statków i załóg angielskich zostało w zasadzie postanowione przez zawarte w kwietniu układy anglo-irlandzkie, obecnie zaś oba rządy przystąpiły do technicznego wykonania odnośnych uchwał. Rząd angielski oddaje do dyspozycji rządu irlandzkiego kilka statków i kutrów, przeznaczonych do pełnienia służby wartowniczyej, których załogi są obecnie rekrutowane wyłącznie z Irlandczyków.

ZE ŚWIATA

W zakładach Juliusza Ruetgersa w Mor. Ostrawie — Witkowicach nastąpił w niedzielę wybuch kotła maziowego dla destylacji benzolu. Akcja ratunkowa odbywała się przy udziale oddziałów wojskowych, policji i 20 oddziałów straży ogniowej. Przy wybuchu odniosło rany sześciu robotników oraz siedmiu strażaków.

*

W Indiach Bryt. na linii kolejowej Trichonopoly — Madura wykoleił się pociąg pasażerski. Zginęło 25 osób a 117 osób odniosło rany.

*

Pomiędzy dwiema osadami San Andres Timilpa i Mado doszło do zatargu, który przerodził się w strzelaninę. 6 ludzi zostało zabitych, 45 ciężko rannych.

*

W Stambule spłonął doszczętnie 4-piętrowy budynek należący do „Union Française“, a znajdujący się w samym centrum dzielnicy Pera. W gmachu tym mieściła się francuska Izba Handlowa, a mieszkania zajmowali niemal wyłącznie członkowie kolonii francuskiej w Stambule.

*

Trybunał wojskowy w Jassach (Rumunia) wydał wyrok na kilku wieśniaków z okolic Bielc za propagowanie starego stylu kalendarza, który jest w Rumunii zakazany. Przywódca tych wieśniaków Spiridion Moraru został skazany na 1 rok więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 5.

*

Na stacji w Topolovetul Mare w Siedmiogrodzie wydarzyła się katastrofa kolejowa, skutkiem najechania pociągu osobowego z Timiscoara na stojący na dworcu pociąg z Lugoj. Obie lokomotywy oraz 4 wagony zostały zniszczone. Kilka osób było ciężko rannych.

Daladier o polityce gospodarczej Francji

Oświadczenia premiera spowodowały częściowe przesilenie gabinetu

Paryż. (PAT). Premier Daladier wygłosił w niedzielę o godz. 20 transmitowane przez wszystkie radiostacje francuskie przemówienie poświęcone omówieniu sytuacji Francji i środków, jakie rząd zamierza podjąć celem podniesienia stanu gospodarczego kraju i jego obronności. Przemówienie to, oczekiwane z największym zainteresowaniem przez cały kraj, było ze względu na swój ogólny charakter raczej apelem do społeczeństwa i nakreśleniem zasadniczej linii dalszego planu polityki gospodarczej rządu.

Przemówienie swe premier Daladier sprowadził do trzech zasadniczych wytycznych. W pierwszym rzędzie stwierdził, że rząd nie pójdzie na nową dewaluację, gdyż byłaby ona przekreśleniem współpracy angielsko - francusko - amerykańskiej, po drugie, że jest przeciwny kontroli dewiz, po trzecie, że całą podstawą obecnych kryzysów monetarnych, przez które przechodzi i Francja, leży w zmniejszeniu się dochodu narodowego i że Francja musi wzmóc swą produkcję przez przystosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy do wymagań swego życia i obecnej sytuacji.

Częściowe przesilenie gabinetu Deladiera

Projekt zmiany 40-godzinnego tygodnia pracy spowodował ustąpienie dwóch ministrów

Paryż. (Tel. wł.) Dziś w poniedziałek w południe, rozeszła się w kołach politycznych wiadomość o przesileniu w rządzie Daladiera.

Mianowicie na skutek oświadczenia Daladiera, że zmianę dotychczasowego 40-godzinnego tygodnia pracy uważa za konieczną zgłosiło dymisję dwóch ministrów mianowicie Frossard i Ramadier, przedstawicieli skrajnej lewicy socjalistycznej.

W tej chwili trudno ocenić skutki tej dymisji.

Paryż. (PAT). Prezydium Rady Ministrów potwierdziło wiadomość o dymisji ministra robót publicznych Frossarda. Minister pracy Ramadier podał się również do dymisji. Premier Daladier zapowiedział, że złoży oświadczenie prasie w tej sprawie.

Paryż. (PAT). Premier Daladier przedstawił do aprobaty prezydenta Lebruna nominację de Monzie na stanowisko ministra robót publicznych i Pomareta na stanowisko ministra pracy na miejsce ustępujących ministrów Frossarda i Ramadiera.

W kołach zbliżonych do min. Ramadiera oświadczają, iż na dymisję jego wpłynęło przemówienie premiera Daladiera, który nie porozumiał się z nim w sprawie uwag, jakie uczynił na temat ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Paryż. (PAT). W kołach politycznych panuje przekonanie, że kryzys gabinetowy wywołany ustąpieniem Frossarda i Ramadiera sprowadzi się do zmian wewnątrz gabinetu. De Monzie zgodził się przyjąć stanowisko ministra robót publicznych. Ministrem pracy ma zostać Pomaret, który jednakże nie jest obecny chwilowo w Paryżu. Zwracają uwagę, że w razie mianowania ministrami de Monzie i Pomareta, skład polityczny obecnego rządu nie ulegnie zmianie, ponieważ obaj nowi ministrowie, podobnie jak Frossard i Ramadier należą do grupy unii socjalistyczno - republikańskiej.

O udział Italii w wojnie hiszpańskiej

Odpowiedź na demarche W. Brytanii

Rzym. (PAT). O rozmowie pomiędzy min. spraw zagr. hr. Ciano a brytyjskim chargé d'affaires p. Noel Charles przeniknęły do kół prasowych następujące wiadomości:

Hr. Ciano udzielił dyplomacie brytyjskiemu odpowiedzi na zapytanie, przedstawione rządowi włoskiemu dn. 7 bm. i ponowione w rozmowie z dnia 18 bm. Włoski minister spraw zagranicznych oświadczyć miał, że rządowi włoskiemu zależy bardzo na zastosowaniu i wprowadzeniu w życie brytyjskiego planu o nieinterwencji w Hiszpanii oraz że Włochy nadal planowi temu pozostają wierne.

Ponadto hr. Ciano miał podkreślić, że nie istnieją żadne dowody na to, by Włosi wysłać mieli nowe posiłki do gen. Franco, podczas gdy Francja „nadal łamie zobowiązania o nieinterwencji“.

Spełnianie porachunków w Austrii

Berlin. (PAT). W związku z ogłoszeniem ustawy „o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego oraz rządów krajowych i ich pomocników“ w kołach politycznych mówią, że badanie akt i materiałów archiwalnych ministerstw austriackich dało olbrzymią ilość dowodów, stwierdzających ciężkie przewinienia szeregu wybitnych osobistości b. rządu. Już z pobieżnego wglądu w akta rzekomo zdołano stwierdzić, iż popełnione zostały wielokrotnie przestępstwa przeciwko prawu i konstytucji, jedynie w celach złamania przeciwników politycznych moralnie, materialnie i fizycznie.

W ten sposób — jak donoszą — wytworzyła się w b. Austrii sytuacja, w której szereg osobistości był zupełnie bezkarny. W kołach politycznych twierdzą, jakoby nowa ustawa miała być wykonywana z całą ostrożnością i stosowana dopiero po zbadaniu przez bezstronnych sędziów całości materiału. Również przed sąd mają być stawieni tylko ci, których wina będzie oczywista.

Po zgonie ks. Hlinki

Mor. Ostrawa. (PAT). Przedstawiciele słowackiej partii ludowej złożyli w parlamencie praskim ostateczny wniosek o zmianę konstytucji czeskiej w kierunku przyznania Słowacji pełnej autonomii.

Komentując ten fakt, centralny organ stronnictwa „Slovak“ pisze m. i.:

„W tej chwili pokój w tym państwie zależy wyłącznie od Pragi i od stanowiska, jakie sfery oficjalne zajmą wobec naszego wniosku. Jest już wielki czas, by przy powszechnym regulowaniu stosunków narodowościowych w republice załatwiono także problem słowacki. Dajemy do tego realną podstawę przez dokładne sprecyzowanie naszego stanowiska. Jeżeli czynnikom odpowiedzialnym zależy na pokoju w Czechosłowacji, muszą uznać nasze dobre chęci, w przeciwnym razie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków spadnie wyłącznie na Pragę“.

Strona atakująca w Palestynie

Jerozolima. (PAT). Sąd wojenny w Haifie skazał 14-letniego chłopca arabskiego na długoletnie więzienie za posiadanie broni.

W ciągu ostatnich 3 tygodni w Palestynie poległo 118 Arabów i 41 Żydów. Poza tym zginęło 15 żołnierzy angielskich oraz 1 obcokrajowiec. W tym samym czasie zraniono 86 Żydów, 76 Arabów oraz 26 Anglików.

W pobliżu Nazaretu znaleziono zwłoki 3 Arabów, których niedawno uprowadzili aktywiści. W osiedlu żydowskim Yachin po krótkiej wymianie strzałów aktywiści wycięli sad pomarańczowy. Linia telefoniczna do Kairu została ponownie zniszczona.

Tajemnicze zdarzenie z Hiszpanami

Perpignan. (PAT). W niedzielę po południu trzej Hiszpanie przekroczyli legalnie granicę francuską i udali się do niejakiego Barteletti, Włocha mieszkającego stale we Francji. Hiszpanie spytali Barteletti'ego, czy zna niejakiego Józefa Ferrasolę, słynnego działacza narodowego hiszpańskiego. Barteletti nie odpowiedział na to pytanie. W ciągu dyskusji Hiszpanie zagrozili mu śmiercią. Wówczas Włoch chwycił strzelbę i dwoma strzałami zabił dwóch Hiszpanów, trzeciego zaś ranił kolbą. Rannego odstawił na posterunek policji. Władze francuskie zajęły się zbadaniem tego krwawego zajścia.

Nowe pokłady węgla w ZSRR

Moskwa. (ATE). Dzienniki sowieckie donoszą o wykryciu wielkich pokładów węgla kamiennego w ZSRR. Po przeprowadzeniu badań geologicznych w Kazakstanie natrafiono na bogatą żyłę węgla, obliczoną na 52,6 miliardów ton. Jednocześnie na brzegu rzeki Pieczory wykryto inne złoże węglowe, obliczone na 36 i pół miliarda ton. Nadeszły wiadomości z Dalekiego Wschodu o uruchomieniu nowej kopalni węgla, która prawdopodobnie pokryje zapotrzebowania na węgiel Dalekiego Wschodu.

Ministrowie nie dotarli do Vallot

St. Gervais les Bains. (PAT). Wyprawa ministerialna na Mont Blanc, gdzie ministrowie mieli dokonać uroczystego otwarcia nowego schroniska Vallot, została przerwana. Odwołanie dalszego marszu spowodowane zostało niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Deszcz nie przestawał padać od soboty po południu. Wyprawa wieczorem dotarła do schroniska „Tête Rousse“, gdzie spędziła noc.

Ludność polska we Francji

Lille. (PAT). Według oficjalnych statystyk podanych przez prefektury francuskie, najwięcej ludności polskiej we Francji skupionej jest w północnym departamencie Pas-de-Calais, gdzie mieszka 35.471 mężczyzn, 29.325 kobiet i 39.135 dzieci polskich, razem 103.931 Polaków. Drugie miejsce zajmuje sąsiedni departament górniczy Nord, w którym mieszka 73.342 Pola-

Z NASZEGO STANOWISKA

Polityczne odwiedziny podniebnym szlakiem

Dwie wizyty w Berlinie: włoskiego marsz. Balbo i szefa francuskiego lotnictwa generała Vuillemina — Zanosi się na naprawienie stosunków francusko-niemieckich - Widoki szerszego porozumienia lotniczego w Europie — Nastroje we Francji ochładzają obawy co do Czechosłowacji

W krótkich odstępach czasu po sobie był Berlin świadkiem dwóch lotniczych wizyt.

Dopiero co marszałek powietrzny Italo Balbo składał Mussoliniemu raport ze swej podróży i rozmów z marszałkiem powietrznym Rzeszy Göringem, a już witało lotnictwo niemieckie nowego wybitnego gościa z zagranicy, w osobie szefa sztabu lotnictwa francuskiego, generała Vuillemina.

Dni pobytu gościa francuskiego i towarzyszących mu oficerów w Niemczech wypełnione były szczelnie zajęciami.

Główną część programu stanowiło zwiedzenie najnowszych ośrodków lotnictwa niemieckiego: zakładów lotniczych pod Lipskiem i w Oranienburgu, oraz wycieczka do Augsburga, gdzie znajduje się fabryka motorów, słynna z produkcji najszybszych dziś maszyn lotniczych niemieckich.

Ten pierwszy, niejako informacyjny etap podróży gen. Vuillemina zakończony został uroczystym aktem nadania francuskiej oznaki lotniczej członkom załogi samolotu niemieckiego „Condor", która świeżo odbyła brawurowy lot przez Atlantyk.

Ale i w dalszym ciągu parodniowego pobytu gości francuskich nie brakło kurtuazyjnych akcentów z obu stron, tj. zarówno gości, jak gospodarzy.

Wielkie przyjęcie w „Domu Lotnika" w Berlinie dało sposobność do wymiany toastów a „Berliner Ztg. am Mittag" nazajutrz pisała, że „wzajemne zrozumienie możliwe jest na podstawie wzajemnego szacunku".

I choć z kół zagranicznych obserwatorów w Berlinie słusznie wtrącono, że może brak było w odgłosach prasy niemieckiej owego stopnia ciepła i życzliwości, co w niedawnych artykułach powitalnych na cześć marszałka Balbo, to jednak ustał w ostatnich dniach najwidoczniejszy cierpki ton wobec Francji, tak właściwy dziennikarstwu Trzeciej Rzeszy już od dawna.

Zwrot ten nie omieszkał wywołać komentarzy. Pojawiły się natychmiast w prasie międzynarodowej przewidywania, że zanosi się na generalne oczyszczenie stosunków francusko - niemieckich w bliskiej przyszłości.

Ważniejsze wszakże pogłoski od tych, które tyczą się odcinka francusko-niemieckiego, pojawiły się na temat widoków szerszego porozumienia lotniczego w Europie, które przybrałoby postać pewnego rodzaju „lotniczego paktu czterech" Francji, Niemiec, Anglii i Włoch. Jedno z pism berlińskich postawiło to w tej formie, że spytało (niby od niechcenia), czy po wizytach lotniczych Włoch i Francji w Berlinie nie zamierza odwiedzić Rzeszy również angielski szef lotniczy sir Kingsley Wood, zwłaszcza że należy się ze strony W. Brytanii rewizyta za zeszłoroczną podróż niemieckiego sekretarza stanu lotnictwa gen. Milcha, do Londynu.

Aluzja była wyraźna, bo oznaczałaby niemiecką inicjatywę w sprawie podobnego paktu lotniczego w Europie. Byłaby w tym zapewne i próba skaptowania opornej wobec Rzeszy polityki chamberlainowskiej przy pomocy miłego Anglii wabika „bezpieczeństwa lotniczego". Byłoby to również zabezpieczaniem sobie ze strony Rzeszy Niemieckiej tyłów od Zachodu w chwili, kiedy główna ekspansja niemiecka zmierza ku wschodniej i środkowej Europie.

Ale jeśli ktokolwiek w Niemczech liczył na udanie się takiego „balonu próbnego" właśnie z okazji wizyty gen. Vuillemina, tego pouczyć mogą o niedwuznacznym zawodzie głosy z Francji.

Mimo, że prasa francuska nader lojalnie rejestrowała wszelkie akty kurtuazji, jakich przedmiotem był generał Vuillemin w czasie swej wizyty w Niemczech, daleko jej jeszcze było od ulegania złudzeniom. Zasadniczo może byłby i pakt lotniczy mile widzianym zjawiskiem w wielu kołach francuskich, jednak istnieje jednocześnie pełna świadomość co do tego, że moment obecny najmniej się nadaje do wiązania sobie rąk na przyszłość. Istnieje palące, a nie załatwione zagadnienie czeskie i właśnie tutaj rozumie się we Francji całą pełnię obaw, jakie snuć musi naród francuski ze względu na Rzeszę. Pośrednictwo angielskie w sprawie sudeckiej jest dopiero w toku. Dopóki niebezpieczeństwo u południowo-wschodnich granic Rzeszy nie zostanie usunięte, nie można szczerze przystępować do paktu, który by miał za cel pokój w Europie.

Berlin. **B. L.**

Z WIELKICH MANEWRÓW NIEMIECKICH



Bateria ciężkich haubic podczas akcji na placu ćwiczeń Gross-Born; obecny przy tym jest kanclerz Hitler.

Kiedy min. Beck złoży protest w Berlinie?

Katowicka „Polonia" zwraca uwagę na przeloty samolotów niemieckich nad Śląskiem i pisze:

„Po otrzymaniu wiadomości o locie 3 samolotów czeskich nad pogranicznymi gminami powiatu żywieckiego nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych złożyło protest w Pradze. Nasuwa się pytanie, kiedy p. minister Beck uzna za stosowne założyć analogiczny protest w Berlinie? Byłby on bardziej uzasadniony, bo wypadków naruszania naszej granicy z Niemcami jest naprawdę dużo."

Uwagi zupełnie słuszne.

P. Cat przeszedł do obozu niezadowolonych z min. Becka

W niektórych kołach politycznych wywołało pewne wrażenie wystąpienie p. Cata-Mackiewicza przeciwko min. Beckowi. Cat, wespół z Wład. Studnickim, o ddawna propagował zasadę współpracy z Niemcami; o ile jednak Studnicki występował równocześnie przeciwko Francji, o tyle Cat marzył o utrz. maniu sojuszu z Francją. Po prostu chciał, by Polska była pośrednikiem w nawiązaniu przyjaznych stosunków między Francją a Niemcami.

Teraz, po 26 stycznia 1934 r., p. Cat dowodzi, że zwrot ku Niemcom nie powinien być uważany za linię Becka, lecz za linię „Słowa". Ale z polityki p. Becka nie jest zadowolony. Nie zyskała bowiem na mocarstwowości, nie przyłącza się do żadnych bloków ideowych, starając się zachować neutralność. Od czasu przyjaźni z Niemcami, do której prasa rządowa nie chce się przyznawać, Hitler poszedł naprzód, podczas gdy my nie, a incydent litewski nie zmienił naszego położenia międzynarodowego. Stosunki z Francją się pogorszyły. Przykład sytuacji — to Gdańsk. Nie doprowadziliśmy do „condominium" polsko-niemieckiego, a mamy za to... dominium niemieckie.

Wniosek — „Na razie polityka min. Becka jest dla nas zagadką".

Pogląd taki jest o tyle charakterystyczny, że wypowiada go człowiek, który był wielbicielem p. Becka. Czyżby takie wynurzenia oznaczały wzrost krytycyzmu w społeczeństwie?

A jeszcze jedno: p. Cat-Mackiewicz jest entuzjastą płka Sławka. Czy może to wystąpienie oznacza zastrzeżenia nawet ze strony p. Sławka-... (w)

Międzynarodówka masońska wspomaga komunizm hiszpański

Tekst autentycznego dokumentu masońskiego

Holenderska agencja katolicka C. P. w Bredzie zamieszcza tekst listu do jednej z lóż masońskich, którego oryginał został sfotografowany i zachowany przez redakcję agencji. Oto tekst pisma przetłumaczony na język polski:

„Federacja Narodowa Pracy
i Federacja Anarchistyczna Iberyjska
Do
Generalnego Sekretariatu
„Alliance Internationale de Travail"
w Paryżu.

Towarzysze!

Oddawcą niniejszego jest towarzysz José Luque, pułkownik armii ludowej (oraz wojskowy doradca techniczny Narodowego Komitetu Narodowej Federacji Pracy), który udaje się do Belgii i do Szwecji dla zakupu materiałów wojennych. Prosimy was zapoznać go z towarzyszami loży „Plus ultra", aby mógł otrzymać wszelką pomoc, potrzebną dla powyższych zakupów oraz wypełnić z powodzeniem powierzoną mu misję.

Za Komitet Gen. Narod. Fed. Pracy
(—) José Diaz, sekretarz."

Barcelona, 7 maja 1938 r.

Warto nadmienić, że loża masońska „Plus ultra" jest to loża paryska, której członkowie w znacznej większości rekrutują się z cudzoziemców i której głównym zainteresowaniem jest utrzymywanie stosunków z innymi państwami, przede wszystkim zaś z Hiszpanią. Wyżej podany tekst autentycznego dokumentu masońskiego raz jeszcze świadczy o tym, że międzynarodówka masońska wspomaga komunistów hiszpańskich. (KAP)

Taktyka ludowców pod znakiem kompromisu

Przemówienia przywódców Stronnictwa Ludowego nie przypadły do gustu ludowcowym słuchaczom - Zakulisowe „rozmowy" i „warunki kompromisu" z częścią „sanacji"

Z jednej strony „sanacyjno"-konserwatywny „Czas", a z drugiej żydowski „Nasz Przegląd" ogłaszają ciekawe poglądy na taktykę Stronnictwa Ludowego.

„Czas" pisze, że stwierdza się, iż „przebieg obchodów święta „Czynu Chłopskiego" nie tylko nie obfitował w jakieś bardziej bojowe akcenty opozycyjne, ale przeciwnie, stał pod znakiem tendencyj kompromisowych. Tendencje te miały być szczególnie wyraźne w niektórych przemówieniach, wygłoszonych z racji tych obchodów, przemówieniach, zakreślających granice owego kompromisu, na jaki gotowe byłoby pójść Stronnictwo Ludowe. W grę wchodziłaby tu mianowicie zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i amnestia polityczna. W zamian za to — jak utrzymują niektórzy wtajemniczeni — Stronnictwo Ludowe gotowe byłoby poprzeć jakąś kompromisową kandydaturę na Prezydenta R. P. w rodzaju np. wicepremiera Kwiatkowskiego, a zwłaszcza sen. Bartla.

„Równocześnie z powyższymi pogłoskami, mówi się obecnie coraz więcej o bliskim jakoby wznowieniu nawiązanych już i następnie przerwanych rozmów między przedstawicielami pewnych kół „regimu" i przedstawicielami Stronnictwa Ludowego. Rozmowy te mają mieć za przedmiot kwestię amnestii politycznej. Co do innych zagadnień — utrzymują niektórzy — „dogadanie się" jest już bardzo daleko zaawansowane. Jeśli sprawa wznowienia rozmów jest rzeczywiście aktualna, to w każdym razie trudno już teraz przesądzić ich wyniku. Gdyby jednak wynik ich był pozytywny, wówczas ogłoszenia amnestii politycznej należałoby się spodziewać w 20-lecie odzyskania niepodległości."

Podobne poglądy wyraża żydowski „Nasz Przegląd", który dodaje jeszcze, że masy ludowe nie poszły za złagodzonymi nastrojami przywódców w czasie obchodów 15-sierpniowych:

„Można było odczuć, że doszło do pewnego rodzaju nieporozumienia między mówcami na trybunie, a zgromadzonymi na zielonym polu.

„Przywódcy mówili jak parlamentarzyści, którzy prowadzili już rozmowy z miarodajnymi czynnikami.

„Zebrani chłopi dodawali ognia ich obojętnym słowom, wyrażając pomrukiem swoje niezadowolenie z powodu za delikatnego tonu przemówienia.

„Przywódcy przyszli już z gotowymi warunkami."

W tym oświetleniu odwołanie zakazów w stosunku do Stronnictwa Ludowego — mogłoby mieć pewną wymowę... Należy się spodziewać, że po tych niedyskrecjach nastąpią jakieś bliższe wyjaśnienia zarówno w sprawie zakulisowych „rozmów", jak i „warunków kompromisu" między ludowcami, a częścią rządowej grupy.

„Polskie Radio" i PAT

W „ABC" pojawiła się pogłoska, że „Polskie Radio" ma zmienić swoją formę organizacyjną i połączyć się z Polską Agencją Telegraficzną. Pogłosce tej zaprzecza agencja „Iskra".

Jak wiadomo, aktualna jest sprawa nowego dyrektora „Polskiego Radia". O nominacji dyrektora zadecyduje rada nadzorcza tej instytucji, która zbiera się 25 bm. Wówczas dowiemy się o wyniku gorącej walki dokoła posady naczelnego dyrektora „Polskiego Radia".

SPRAWY GOSPODARCZE

Niemiecka spółdzielczość mleczarska

Działalność niemieckich spółdzielni jest szkodliwa dla gospodarki narodowej i niekorzystna dla interesów skarbu państwa

Na marginesie ostatnich artykułów omawiających stan niemieckiej spółdzielczości mleczarskiej w Polsce, pragnę zilustrować w krótkich zarysach działalność dwóch central spółdzielczości niemieckiej, a mianowicie: „Centrala Mleczarska" (Molkerei-Zentrale) spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Poznaniu i „Spółdzielnia Eksportu Masła" — spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Grudziądzu. Do pierwszej, to znaczy do „Centrali Mleczarskiej" w Poznaniu należą: 53 spółdzielnie mleczarskie w województwie poznańskim, jedna Centrala Rolniczo-Handlowa i dwie spółdzielnie rolniczo-handlowe w Łucku i we Lwowie. Jak widzimy, działalność organizacyjna Centrali sięga aż na Wołyń, chociaż spółdzielnia handlowa w Łucku, ani „Landwirtschaftliche Hauptgenossenschaft" we Lwowie nie prowadzą zakładów mleczarskich.

Do drugiej, tj. do Spółdzielni Eksportu Masła w Grudziądzu należy 44 członków, w tym 39 spółdzielni mleczarskich i 5 członków fizycznych.

„Landw. Zentralgenossenschaft" w Poznaniu prowadzi ponadto we własnym zakresie mleczarnie w Swarzędzu i Wągrowcu.

Potęgę gospodarczą „Centrali Mleczarskiej" w Poznaniu najlepiej zilustrują cyfry. W r. 1936 spółdzielnia ta wyeksportowała 1.904.600 kg masła, a zakupiła ogółem od swoich członków 2.739.105 kg, Spółdzielnia w Grudziądzu w tym samym czasokresie zakupiła 2.116.724 kg masła.

W ustroju spółdzielczości niemieckiej widzimy fakty dość paradoksalne: są to z punktu widzenia gospodarczego raczej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, ubrane w bardziej dogodną dla nich formę prawną spółdzielni, co w wypadkach dużego obrotu ze wspólnikami, figurującymi jako członkowie, przynosi wspólnikom duże przywileje fiskalne. I tak np. do „Centrali" w Poznaniu należy m. in. mleczarnia w Poznaniu przy ul. Ogrodowej. Obrót roczny tej mleczarni wynosi 4.000.000 litrów mleka. Nikt z niewtajemniczonych nie wie, że „Mleczarnia Poznańska" przy ul. Ogrodowej jest własnością 17 niemieckich posiedzicieli ziemskich, którzy są jej wyłącznymi dostawcami. Mleczarnia Poznańska korzysta oczywiście z przywilejów podatkowych, jakie ustawa stosuje przy spółdzielniach.

Wysokość udziałów w niektórych spółdzielniach jest bardzo wielka; np. w Koźminie wynosi zł 1000, a w Krotoszynie nawet zł 1400. Udziały są tak wysokie, że muszą odstraszyć Polaków od wstąpienia do spółdzielni na członków. Chętnie się natomiast widzi Polaków jako dostawców i płaci im się te same ceny za dostarczane produkty, jak członkom Niemcom. Robi się to prawdopodobnie dlatego, by Polacy nie mieli żadnego zainteresowania materialnego do wstępowania do spółdzielni jako członkowie. Stają się oni przez to na skutek swej nieświadomości podporami finansowymi niemieckich spółdzielni.

Zysk spółdzielni dzieli się tylko między członków. Toteż, gdy weźmiemy pod uwagę, że spółdzielnia w Jarocinie posiadała w r. 1936 tylko 9 członków (ustawa o spółdzielniach w art. 13 wymaga co najmniej 10 członków do istnienia spółdzielni — spółdzielnia w Jarocinie powinna więc być na mocy ustawy rozwiązana), a w Baranowie 13 członków, to widzimy, że cała struktura spółdzielczości niemieckiej jest po prostu fikcją, choć formalnie zgodna z ustawą. Stwierdzić trzeba, że do spółdzielni niemieckich dostarczają mleko w bardzo poważnym procencie Polacy. I tak w spółdzielniach niemieckich Niemcy stanowią w Wielkopolsce 52 pct ogółu dostawców, a Polacy 48 pct. Na Pomorzu Niemcy stanowią 53 pct ogółu dostawców, a Polacy 47 pct. W poszczególnych wypadkach wygląda to następująco: spółdzielnia w Krotoszynie posiada 13 członków Niemców, poza członkami dostarcza mleko do spółdzielni 290 niezrzeszonych dostawców, w tej liczbie 235 Polaków. Członkowie Niemcy dostarczają więc zaledwie 8 pct ogólnej dostawy mleka.

Niemcy starają się przy pomocy swej spółdzielczości tak układać prace, by móc pracować na terenie polskim, nie posiadając członków. W tym celu zakładają filie, które wcale nie pracują z członkami, a więc nie posiadają cech wspólnego przedsiębiorstwa, o którym mowa jest w art. 1 ustawy o spółdzielniach. Tak np. spółdzielnia w Mogilnie posiada 4 filie: do jednej z nich w Niestronnie nie dostarcza mleka ani jeden członek. Na 43 dostawców-niecziłonków jest 28 Polaków. Podobnie przedstawia się rzecz ze spółdzielnią w Rogowie; posiada ona filię w Szelejewie, która pracuje tylko z jednym członkiem, poza tym dostarcza tam mleko 28 nieczłonków Polaków.

Dochodzi do tego, że spółdzielnie mleczarskie w dużej części są udziałowcami (przynajmniej na terenie województwa poznańskiego) „Landesgenossenschaftsbanku" w Poznaniu. Polacy dostawcy w swej nieświadomości finansują więc pośrednio „Landesgenossenschaftsbank", który jest centralą finansową spółdzielczości niemieckiej.

Niemieckie centrale spółdzielcze robią wszystko, by mleczarnie spółdzielcze trzymać u siebie. Gdyby przez gremialne wstąpienie Polaków do poszczególnej spółdzielni na członków spółdzielnia się spolszczyła, centrale, przy pomocy sądu, mogą nie zezwolić na opuszczenie ich. Centrale zamieściły bowiem w swych statutach przepisy niesłychanie utrudniające opuszczenie tych instytucyj. I tak „Molkerei-Zentrale" w Poznaniu, w par. 7 swego statutu ma przepis, że spółdzielnia, chcąca wystąpić z centrali, musi wypowiedzieć swoje wystąpienie na 5 lat przed tym. Dalej w statucie istnieje przepis, że spółdzielnie muszą przynajmniej 50 pct produkcji masła dostarczyć do centrali, w innym wypadku płacą 10 zł kary konwencjonalnej od każdej beczki masła sprzedanej poza centralą.

A teraz — na zakończenie — przyjrzyjmy się świadczeniom, jakie wpłacają centrale do skarbu państwa. Otóż centrala w Poznaniu przy swoim obrocie 2.739.105 kg masła w r. 1936 zapłaciła podatków państwowych i komunalnych razem 12.050,66 zł i to przy obrocie, przedstawiającym wartość mniej więcej 7 milionów złotych. Przedsiębiorstwo kupieckie przy podobnym obrocie musiałoby przy stawce podatku obrotowego 1,9 zapłacić 153.000 zł samego podatku obrotowego.

Z krótkiego tego zestawienia wynika, że działalność spółdzielni niemieckich jest nie tylko szkodliwa z punktu widzenia gospodarki narodowej, lecz jest ona również niekorzystna dla interesów skarbowych.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 22. 8. 1938 r. Żyto 14,75—15,00; pszenica 19,75—20,25; jęczmień I st. 15—15,25, II st. 14,75—15· owies 14,25—14,75; otręby żytnie 10,75—11,25; otręby pszenne m. 11,25—11,75, śr. 11,75—12,25, gr. 12,50—13; mąka żytnia 65% 24,75—25,25; mąka pszenna 65% 33—34.

Katowice, 22. 8. 1938 r. Żyto 17,25—17,75; pszenica cz. 24—24,50, jedn. 22,50—23, zb. 22—22,50; jęczmień przem. 17—17,50, past. 16—16,50; owies jedn. 16,50—17, zb. 15,50—16; otręby żytnie 10—10,50; otręby pszenne gr. 12,25—12,75, śr. 10,75—11,25, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 27—27,50; mąka pszenna 65% 35—36,00

Łódź, 22. 8. 1938 r. Żyto 16,50—16,75; pszenica jedn. 22,25—22,75, zb. 22—22,25; jęczmień przem. 16—16,50, nowy 15—16; owies stary 18,50—18,75, nowy 15,50—16; otręby żytnie 10—10,25; otręby pszenne śr. 10,50—10,75, gr. 10,75—11; mąka żytnia 65% 26,50—27; mąka pszenna 65% 36,50—37,50.

Lwów, 22. 8. 1938 r. Żyto I st. 16,25—16,50, II st. 16—16,25; pszenica cz. 22,50—22,75, zb. 23,75—24, biała 25,25—25,50, zb. 24,25—24,50; jęczmień przem. 15,75—16,25, past. 14,75—15; owies I st. 17—17,25, II st. 16,50—17; otręby żytnie 8,50—8,75; otręby pszenne gr. 10,25—10,50, śr. 9,25—9,50, m. 10,50—11,50; mąka żytnia 65% 27,75—28,25; mąka pszenna 65% 38,50—39.

Warszawa, 22. 8. 1938 r. Żyto 15,25—15,75 pszenica 22,50—23; jęczmień I st. nowy 15,25—15,75; owies I st. 17,50—18, II. st. 16—16,50 nowy; otręby żytnie 9—9,50; otręby pszenne gr. 12—12,50, śr. 11—11,50, m. 11—11,50; mąka żytnia 65% 23,50—24,50; mąka pszenna 65% 34—35,50.

Rozporządzenie wykonawcze

do ustawy o kształtowaniu się cen artykułów rolniczych

Warszawa. (Tel. wł.). Zostało ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do ustawy o kształtowaniu się cen artykułów rolniczych, które wejdą w życie wraz z ustawą w dniu 5 września.

Środki finansowe na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych powstaną ze specjalnych opłat od mąki i kaszy. Opłatom będą podlegały wszelkie gatunki mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej, wyprodukowane w kraju i sprowadzane z zagranicy, z wyjątkiem przeznaczonych do spożycia we własnym majątku producenta lub pracownika rolnego, oraz przeznaczonych na eksport. Wysokość opłat będzie ustalona w dniach najbliższych.

O ile ceny żyta utrzymają się nadal na obecnym poziomie, opłaty wynosiłyby 3 zł od 100 kg mąki i kaszy.

Obowiązek opłaty powstałby z chwilą wypuszczenia mąki lub kaszy z młyna na rynek.

Opłaty będą liczone od wagi brutto, pobierane zaś przez przyczepianie na workach odpowiednich etykiet na sznurku, plombowanych w ten sposób, że worka nie będzie można otworzyć bez zerwania plomby i etykiety.

Etykiet będzie kilka rodzajów i gatunków, uzależnionych od wagi worka lub opakowania.

Od 5 września mąki i kasze, podlegające opłatom, będą mogły być sprzedawane wyłącznie w workach 100, 80, 50, 10 i 5-kilogramowych. W sklepach detalicznych i piekarniach etykiety po zerwaniu będą musiały być przechowywane przez dwa lata.

Po 5 września wszystkie zapasy mąki i kaszy w młynach muszą posiadać etykiety. Zapasy, znajdujące się w hurtowniach i sklepach detalicznych, w tych ostatnich o ile przekraczają 500 kg, muszą być natychmiast zgłoszone do starostwa, które wyda zaświadczenie o zgłoszeniu zapasów. (w)

O rozwój krajowej produkcji motoryzacyjnej

Wyliczono, że w Polsce kursuje obecnie z górą 200 różnych marek samochodowych. Jest rzeczą oczywista, że w warunkach tak szalonej różnorodności technicznej nie można przeprowadzać jakiejkolwiek racjonalnej obsługi samochodowej. Są to w 80 procentach wozy importowane. Jakież więc są możliwości renowacji naszego taboru samochodowego podczas wojny, kiedy należy liczyć się z odcięciem dostaw z zagranicy? Oczywiście, szanse są nikłe. Dlatego też jest rzeczą wysoce zastanawiającą, że u nas nic się nie robi w kierunku stworzenia wzgl. rozwoju krajowej produkcji motoryzacyjnej.

W prasie warszawskiej podniesiono ostatnio, że jedyna w kraju fabryka samochodów, mimo iż od kilku lat ma stale wyprzedaną produkcję, nie rozwija się wcale i nie robi żadnych inwestycyj. Gdyby ta fabryka wypuszczała na rynek trzy, nawet cztery razy więcej wozów, niż dotychczas, to rynek nasz wchłonąłby je z łatwością. Dlaczego więc nie zwiększa się wytwórczości? Jedynym chyba wytłumaczeniem jest okoliczność, iż chodzi tutaj o placówkę etatystyczną, dla której kategorie myślenia „prywatno-gospodarczego", widocznie, są obce...

Eksport polskiej cebuli

W związku z zapowiedziami dobrego zbioru cebuli w rb., przybyła do Polski w tych dniach delegacja hurtowników warzywnych z Londynu i z Rotterdamu celem nawiązania bezpośrednich kontaktów z organizacjami skupu warzyw w kraju.

Kupcy zagraniczni odbyli szereg rozmów ze Związkiem Polskich Producentów Warzyw. W wyniku ustalonych zasad współpracy należy spodziewać się ulokowania w Anglii i w Holandii poważnych transportów cebuli nowego zbioru, przy czym jako pierwszą transzę przewiduje się około 1000 wagonów tego towaru.

Wskutek niemożności określenia ceny, jaka ukształtuje się na decydującym rynku londyńskim po nowych zbiorach, transakcja z Polską nie została dotychczas definitywnie zafiksowana. Nie mniej wizyta kupców zagranicznych świadczy o dużym zainteresowaniu polskim produktem warzywniczym i daje gwarancję, że w rb. nie będziemy mieli trudności ze zbytem cebuli za granicę.

Krótkie informacje gospodarcze

(k) **Ważne dla rolnictwa i aprowizacji rozporządzenia.** Jak informują z miarodajnego źródła, rozporządzenie wykonawcze do ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych, nad brzmieniem którego wszelkie prace zostały zakończone, ukaże się w Dzienniku Ustaw najprawdopodobniej w środę, dnia 24 sierpnia rb. Natomiast w czwartek, 18 bm., weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, czyli tak zw. ustawa aprowizacyjna, której celem jest regulowanie obrotu tymi artykułami, przeciwdziałanie nadmiernej zwyżce cen, ukrywaniu zapasów itp. Prawo regulowania cen minister rolnictwa i reform rolnych może przekazać wojewodom, a w Warszawie komisarzowi rządu lub prezydentowi miasta. Wojewodowie znów będą mogli przekazywać prawo regulowania cen władzom powiatowym lub prezydentom miast wydzielonych. Równocześnie z ustawą weszły w życie cztery rozporządzenia wykonawcze ministra rolnictwa i reform rolnych, a mianowicie o przemiale pszenicy i żyta, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, o regulowaniu cen mięsa i jego przetworów oraz o regulowaniu cen artykułów powszedniego użytku. Od tegoż dnia we wszystkich sklepach znajdować się muszą na widocznym miejscu cenniki tych artykułów.

SPORT

O WEJŚCIE DO LIGI

Legia — Gryf 2:2 (1:0)

Toruń. W niedzielę rozegrany został w Toruniu ostatni mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy Legią Poznań i Gryfem Toruń. Mecz zakończył się po raz drugi wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:1).

Sędziował p. Sławikowski z Krakowa, widzów około 1500. (t-k)

Mistrzostwa w poszczególnych grupach zdobyły: Union Touring (Łódź), Śląsk (Świętochłowice), Garbarnia (Kraków) i PKS (Łuck). Drużyny te walczyć będą w finałowych rozgrywkach. Końcowa tabela w grupach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
I			
1) Union Touring	6	10	17:4
2) RKS Zagłębie	6	7	15:15
3) Legia Warszawa	6	6	9:13
4) Unia Lublin	6	1	5:18
II			
1) Śląsk	4	6	11:4
2) Legia Poznań	4	4	8:8
3) Gryf Toruń	4	2	6:13
III			
1) Garbarnia	6	10	28:13
2) Dąb Katowice	6	7	25:10
3) Czarni Lwów	6	4	7:22
4) Rewera	6	3	6:21
IV			
1) PKS Łuck	6	10	24:8
2) WKS Grodno	6	8	16:16
3) Pogoń Brześć	6	4	13:20
4) Makabi Wilno	6	2	6:15

Grad kar na lekkoatletów

Prezydium zarządu P. Z. L. A. ukarało następujących zawodników, za przewinienia w zawodach międzypaństwowych:

Marynowskiego (Warszawianka) naganą z zagrożeniem dyskwalifikacji w wypadku powtórzenia się przewinienia za nieodpowiednie zachowanie się podczas ekspedycji do Oslo na mecz z Norwegią.

Kucharskiego (Pogoń, Lwów) 3-miesięcznym zawieszeniem za spóźnienie się na mecz Polska — Niemcy w Królewcu, zbyt późne zawiadomienie o odmowie startu w Królewcu oraz niestawienie się na mecz z Rumunią w Czerniowcach, mimo poprzedniego zawiadomienia o gotowości startu.

Niemca (Pogoń, Lwów) 6-tygodniowym zawieszeniem za wyjechanie na mecz z Niemcami w Królewcu bez uprzedniego powiadomienia, iż jego forma jest niedostateczna i że nie może startować.

Sulikowskiego (AZS Warszawa) 3-miesięcznym zawieszeniem za wyjechanie do Czerniowiec na mecz z Rumunią z chorą nogą bez uprzedzenia kierownictwa, że nie może startować.

Trojanowskiego Edwarda (AZS Warszawa) nagana za oddalenie się bez zezwolenia ekspedycji podczas meczu z Norwegią w Oslo, dając przez to zły przykład kolegom.

Baran zdyskwalifikowany

W. G. i D. Polskiego Zw. Piłki Nożnej ukarał Barana (Warszawianka) dyskwalifikacją sześciomiesięczną za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach Polska — Hungaria w Łodzi.

Sześciomiesięczną dyskwalifikacją ukarany został również Blok (Śmigły) za znieważenie przeciwnika na zawodach o puchar Polski Warszawa — Wilno.

Wyników nie ogłoszono

Warszawa. — Zapowiedziane na wczorajsze popołudnie ogłoszenie wyników raidu motocyklowego oraz rozdanie nagród zwycięzcom nie doszło do skutku. Wydano jedynie uczestnikom raidu plakiety pamiątkowe.

W konkurencji indywidualnej zwycięzca nie został jeszcze ustalony. Podobno obok Lemańskiego (Unia) poważne szanse ma por. Ostrowski

Największy złodziej Ameryki występuje w radio

Prawdziwie „amerykańskie" stosunki — „Nie będziesz miał mojej głowy, Tommy!" Kto wygra?

Nowy Jork. — Jedna z radiostacyj nowojorskich (w Ameryce radiostacje są własnością prywatną) w ten sposób zapowiedziała występ głównego bohatera jednego z największych w Stanach Zjednoczonych procesu, znanego gangstera politycznego Jamesa Hinesa:

„Teraz kilka słów wygłosi do was James Hines, zwany królem gangsterów politycznych Nowego Jorku, największy złodziej St. Zjednoczonych".

I rzeczywiście po chwili w radioodbiornikach rozległ się głos Hinesa, który powiedział:

— „Chłopcy, otwórzcie dobrze uszy. Ten proces to jedna wielka komedia. Ten się dobrze śmieje, kto się śmieje ostatni. Możecie być pewni, że ostatni będzie się śmiał wasz Hines, a nie ten głupiec Dewey.

„Jestem przekonany, że wierzycie w moją niewinność. Przecież znamy się nie od dziś. Pamiętacie, jak urządziłem dla was wielki festyn na Coney Island. Mogliście pić, jeść i bawić się za darmo i ile wam się żywnie podobało. Nikt w całym stanie nowojorskim nie powie, że Hines jest sknerą. Spytajcie Waloneya, czy nie dałem mu 5.000 dolarów, kiedy mu się spalił sklep. Teraz ma nowy interes i dobrze mu się powodzi, a dwóch jego synów przez wdzięczność dla mnie ma imię Hines.

„Prokurator Dewey chce koniecznie mej głowy. Nie będziesz jej miał, Tommy. Ja się ciebie nie boję. Możesz na sali spokojnie wywracać dziko oczyma. Ja zwyciężę. Czy słyszycie mnie dobrze, ja na pewno zwyciężę."

Proces Hinesa toczy się w niezwykłej atmosferze. Prokurator Dewey przy poparciu burmistrza Nowego Jorku postanowił zlikwidować Hinesa i jego bandę, która od wielu lat terroryzowała ludność miasta.

Z powołanych 200 przysięgłych wszyscy odmówili uczestniczenia w procesie w obawie przed zemstą Hinesa i jego ludzi. Ludność Nowego Jorku zawiera zakłady w stosunku 5:1, że Hines zostanie uwolniony, gdyż w Nowym Jorku nie znajdzie się 13 przysięgłych, którzy by nie bali się bandy.

Ochrona lokatorów wkrótce nie będzie już obowiązywać

Warszawa (Tel. wł.) Wprowadzenie w roku bieżącym w życie przepisu, wyłączającego spod ochrony lokatorów lokale, które zmieniają najemców, spowodowało znaczne zmniejszenie liczby mieszkań i mniejszych lokali o przeznaczeniu handlowym, korzystających z dawnej ochrony. Według obliczeń związków lokatorskich, w samej Warszawie w roku bież. zmieniło najemców blisko 50.000 rozmaitych lokali. O ile zmiany te będą następowały dalej w tym samym tempie, już w ciągu najbliższych kilku lat należy się liczyć z wygaśnięciem faktycznym ochrony lokatorów w nieruchomościach przedwojennych.

na gorącym uczynku

W żydowskim tygodniku literackim „Wiadomościach Literackich" felietonista Żyd A. Słonimski w takim tonie pisze o polskiej wsi:

„Lud mazowiecki i ludek warszawski śpiewa przeważnie o zbrodniach... Być może, że Słowianie lubią sielankę, ale wolą mokrą robotę... Ludzie biedni śpiewają wyłącznie po pijanemu"...

„Nieprawdą jest, że cała Polska śpiewa. Czasem tylko, przechodząc przez wioskę, w cichy wieczór letni, między jednym wystrzałem rewolwerowym, a drugim, usłyszeć można parę dźwięków nieartykułowanych"...

O naszych, Polaków, wadach i zaletach, może mówić tylko Polak. Nie wolno tego robić pierwszemu lepszemu Żydowi. Impertynencje Żyda Słonimskiego mogły ujrzeć światło dzienne jedynie dzięki naszej anielskiej wprost cierpliwości, która zresztą już się na szczęście kończy. Jeśli Żydowi Słonimskiemu nie podoba się w Polsce, to prosimy — droga wolna, można wyjechać wszędzie. A jeśli p. Słonimski uważa się za takiego „Europejczyka" (strach, jak Żydzi szachują nas tą „Europą"!), to powinien zorientować się, że gość niemiły gospodarzowi, powinien się wynieść. A jeśli się nie wynosi, — no to go się wtedy wyrzuca!...

*

Jedno z pism krakowskich, słynne już z tego rodzaju „plebiscytów", zamieszczając głosy czytelników w sprawie rzeczywiście niesłychanego sprowadzenia do Polski szczątków ostatniego króla Polski, dało im tytuł „Sąd nad królem".

Jest to nie tyle szumna nazwa, ile niesmaczna i gruboskórna.

Krwawa tragedia na ulicach Lwowa

Apasz lwowski zastrzelił teściową i sam popełnił samobójstwo

Lwów. — Na pl. Unii Brzeskiej rozegrała się na oczach licznych przechodniów krwawa tragedia.

Znany apasz na terenie Lwowa Józef Krejczy, mąż jednej z przekupek, podszedł do swej teściowej Rozalii Sułykowej i zażądał od niej pieniędzy. Nie otrzymawszy ich wyjął rewolwer i strzelił kilka razy do Sułykowej. Kiedy raniona w usta kobieta poczęła uciekać, Krejczy ścigał ją jeszcze strzałami. Ciężko ranna kobieta padła na ziemię. Rozwścieczony Krejczy począł strzelać do swej żony, lecz na szczęście chybił. Oprzytomniawszy wsiadł bandyta do dorożki i kazał dorożkarzowi szybko jechać. Kiedy przerażony dorożkarz uciekł z kozła, miejsce jego zajął przyjaciel Krejczego, niejaki Babiak, towarzyszący mu od początku zajścia.

Rozpoczął się szalony pościg za dorożką, z której Krejczy stojąc ostrzeliwał się gęsto. Kiedy do pościgu przyłączyło się kilku policjantów, Krejczy celnym strzałem z rewolweru pozbawił się życia.



Prut o zachodzie słońca.

Tajemnicza zbrodnia pod Krakowem

Nożem w pierś ukochanej — Morderca zbiegł

Kraków. — Mieszkanka wsi Warysz 27-letnia Honorata Wesołowska cieszyła się dużym powodzeniem u mężczyzn. Przystojna dziewczyna nie myślała jednak wychodzić za mąż, każdego mężczyznę traktowała jednakowo.

Od pewnego czasu do Wesołowskiej przychodził jakiś młody człowiek, który narzucał się jej ze swymi uczuciami. Widocznie Wesołowska nie zgodziła się na propozycję nieznajomego adoratora, bowiem doszło do tragedii. W niedzielę rano znaleziono dziewczynę z raną, zadaną nożem w pierś, nie dającą już oznak życia.

Morderca zbiegł.

Średniowieczne tortury barbarzyńskich sióstr

8-letniemu pastuszkowi, podejrzanemu o drobną kradzież, wbijały szpilki pod paznokcie

Zawiercie, 22. 8. — Rzadki wypadek barbarzyńskiego torturowania dziecka miał miejsce w Niegowonicach w pow. zawierciańskim.

Dwie mieszkanki Niegowonic, siostry: 26-letnia Franciszka Gębka i 18-letnia Michalina Bulska, podejrzewając 8-letniego pastuszka Mieczysława Ruska o kradzież dziecięcych trzewików, zwabiły go do mieszkania. Po skrępowaniu sznurami i zakneblowaniu mu ust poczęły chłopca torturować celem wymuszenia od niego przyznania się do winy. Nieszczęsnemu chłopcu wbijano (!) szpilki pod paznokcie i bito powrozami do utraty (!) przytomności. Tak udręczonego wreszcie zamknięto w piwnicy.

Ohydny ten wypadek do głębi wstrząsnął mieszkańcami okolicy, a władze sądowe wytoczyły okrutnym siostrom sprawę karną. Obecnie sporządzono już akt oskarżenia i obie niewiasty staną niebawem przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. (fr)

Spór o „Fryderyka Wielkiego"

Warszawa (Tel. wł.) Na tle obrazu filmowego, wysłanego na międzynarodową wystawę filmową do Wenecji, wynikł ciekawy zatarg. Wśród innych filmów znalazł się obraz krótkometrażowy pt. „Geniusz sceny", przedstawiający najwybitniejsze kreacje Solskiego, a wśród nich odtworzoną przezeń rolę tytułową w dramacie „Fryderyk Wielki".

Film ten stał się powodem niesłychanego wystąpienia czasopisma berlińskiego „Film-Kurier", które zarzucało rzekomo obrazę niemieckiego bohatera narodowego i tendencyjne przedstawienie postaci króla Fryderyka Wielkiego. Ze względu na szereg niedopuszczalnych zwrotów, które znalazły się w tym artykule, organizacje filmowe zdecydowały się zaprotestować przeciwko tym insynuacjom. (w)

Poczta i foto-telegramy

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozszerzyło obręb nadawania obrazów foto-telegraficznych pomiędzy Polską i Francją. Foto-telegramy będą przyjmowane w większych miastach Polski dodatkowo do następujących miast: Hawr, Dijon i Montpellier. (w)

Przygoda domorosłych żeglarzy

Haga. (PAT). Trzech domorosłych „żeglarzy" polskich wyruszyło z Gdyni na łódce z kilku desek i dotarło do Noordwijk, miejscowości kąpielowej pod Leidą, gdzie się rozbili u brzegu. Uratowani zostali przez dyżurnego kąpieli. Są to J. Grabowski — urzędnik z Chylonii, A. Łangowski — malarz z Kępy Oksywskiej i F. Dominikowski — robotnik z Gdyni. Rozbitkami, nie posiadającymi odpowiednich dokumentów, zaopiekowała się policja holenderska, która odeśle ich drogą lądową z powrotem do Polski. Żaglówkę jako nie nadającą się do żeglugi policja obłożyła aresztem.

Potworny mord pod Warszawą

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Zakręt gmina Wiązowna pod Warszawą 25-letni ślusarz Antoni Darmochwał podejrzewając 24-letnią żonę Bronisławę o zdradę małżeńską, strzelił do niej dwukrotnie, a gdy ranna padła na ziemię, porwał ze stołu duży nóż i zadawał szereg ran w brzuch. Przewieziona od szpitala Darmochwałowa zmarła. Zbrodniarz zbiegł do lasu. (w)

Dziennikarze zagraniczni w Zakopanem

Zakopane. (Tel. wł.). Dziś rano przybyła z Krynicy specjalnym pociągiem wycieczka dziennikarzy zagranicznych w ilości 70 osób, zaproszona przez Ligę Popierania Turystyki celem zwiedzenia inwestycyj Zakopanego, jak: budowy kolejki na Gubałówkę i autostrady do dworca.

Ponieważ od rana padał ulewny deszcz, wywołany wczorajszym wiatrem halnym, program uległ zmianie. Wycieczka udała się na Kasprowy Wierch. W wycieczce bierze udział wicemin. Bobkowski i szereg urzędników kolejowych.

Straszliwe trzęsienie ziemi w Argentynie

Całkowicie zniszczone dwa miasta — Ludność obozuje pod gołym niebem

Buenos Aires. — W Quito otrzymano wiadomość, iż w tamtejszych okolicach odczuto niezwykle silne trzęsienie ziemi. Trzęsieniem dotknięte są szczególnie mocno 2 miasta: Alangasi i El Tinge.

Miasta te zostały całkowicie zniszczone. Wiele domów trzęsienie ziemi zniosło zupełnie z powierzchni. Ludność ogarnęła olbrzymia panika. Zagrożone miasta stoją zupełnie wymarłe, ludność schroniła się na okolicznych łąkach. Liczba ofiar katastrofy nie jest znana.

KRONIKA PABIANIC

Z życia Chrześc. Cechu Murarzy i Cieśli. W ub. tygodniu odbyło się w lokalu Zw. Rzem. Chrześcian plenarne zebranie Chrześcijańskiego Cechu Murarzy i Cieśli, któremu przewodniczył w miejsce nieobecnego p. starszego cechu Hansa Józefa, p. Winerowicz. Na zebraniu omawiano szereg spraw organizacyjnych, a w końcu uchwalono jednogłośnie opodatkowanie się przez wszystkich członków na rzecz Domu Rzemieślniczego, który urządzony zostanie w zakupionej przez Zw. Rzem. Chrześcijan nowej posesji przy pl. gen. Dąbrowskiego.

Żydzi uprawiają handel bez patentów. Na targi w Pabianicach zjeżdża stale z Łodzi kilku handlarzy owoców i warzywa Żydów, którzy konkurują nieuczciwie z chrześcijańskimi straganiarzami przez prowadzenie handlu bez jakiegokolwiek patentu. Policja na ostatnim targu pociągnęła do odpowiedzialności za takie przestępstwo Żyda Eisenbacha Gothelfa z Łodzi, zam. przy ul. Pieprznej 6.

Uprawiał hazard w kostki i karty. Stale na rynkach tut. kręcą się z lotnymi stolikami różni hazardziści uprawiający gdy w kostki i karty, których ofiarą pada przeważnie młodzież tracąc dużo pieniędzy. Za takie przestępstwo pociągnięty został do odpowiedzialności Berner Tadeusz, zam. przy ul. Legionów.

K. S. M. M. z żalem żegna swego asystenta. Z szczerym żalem żegna Kat. Stow. Młodzieży Męskiej przy parafii św. Mateusza swojego asystenta ks. Franciszka Olkowskiego, który był duszą stowarzyszenia. Przez krótki, jednoroczny pobyt w Pabianicach zdziałał ks. O. dla K. S. M. M. bardzo dużo, zakładając orkiestrę symfoniczną przy oddziele oraz utworzył różne sekcje itp. Młodzież żegnając swego kapłana składa mu za niestrudzoną owocną pracę serdeczne „Bóg zapłać".

KRONIKA TOMASZOWA

Opłakany stan dozorców domowych w Tomaszowie. Mimo odbytych konferencyj z udziałem inspektora pracy, na których ustalono warunki pracy i płacy — sprawa dozorców domowych w Tomaszowie nadal znajduje się w opłakanym stanie. Właściciele nieruchomości w Tomaszowie nie honorują w dalszym ciągu umowy zbiorowej, wykorzystując dozorców pod każdym względem. Na ogólną liczbę 500 dozorców domowych, zaledwie nie całe 10 proc. otrzymuje regularnie pensje, które w najlepszym wypadku sięgają kwoty zaledwie 60 zł miesięcznie. Jest również wielu dozorców, których zarobek tygodniowy wynosi 1,50 zł. Nawet takie nędzne zarobki nie są wypłacane regualrnie i nieraz właściciele zalegają z wypłatą dozorcom za kilka miesięcy. Również sprawa mieszkań służbowych przedstawia się nad wyraz fatalnie. W tych dniach na skutek przeprowadzonej przez specjalną komisję lustracji mieszkań dozorców, Związek Dozorców Domowych w Tomaszowie wystąpił do inspektora pracy z prośbą o zwołanie konferencji celem usunięcia niezwykle dotkliwych bolączek dozorców domowych w Tomaszowie.

KRONIKA ŁASKU

Wykopano kości człowieka. Przy kopaniu kanalizacyj garbarskich w Łasku robotnicy natrafili na głębokości około 1 metra (przy ul. Widawskiej) na kości człowieka. Kości te po uprzednim zbadaniu przez komisję pochowano na cmentarzu.

Flirt z Żydem. Dyrektor kinoteatru „Goplana" w Łasku powierza drukowanie plakatów i ulotek reklamowych drukarni żydowskiej Kępińskiego, pomijając drukarnię polską istniejącą w Łasku.

Pielgrzymka na Jasną Górę. W dniu 22. bm. wyruszyła z Łasku piesza pielgrzymka na Jasną Górę.

KRONIKA RADOMSKA

Dożynki w Radomsku. Tradycyjnym zwyczajem w najbliższym czasie odbędą się w Radomsku dożynki organizowane przez kółka rolnicze. Podczas uroczystości dożynkowych organizacje wiejskie przekażą armii zakupiony karabin maszynowy wraz z oporządzeniem. Na tę piękną uroczystość spodziewany jest przyjazd delegacji jednego z pułków, któremu przekazany zostanie karabin maszynowy.

Pierwszy proboszcz na Kowalowcu. Osiedle robotnicze tzw. Kowalowiec otrzymało pierwszego proboszcza do nowo założonej parafii pod wezw. Serca Jezusowego. Pierwszym proboszczem na Kowalowcu będzie ks. Szpikowski. W najbliższym czasie na Kowalowcu stanie kaplica i ochronka, na budowę których parafia radomszczańska ofiarowała 50 tys. zł.

KRONIKA SULEJOWA

Sulejów i Bełchatów posiadają ponad 40 proc. Żydów. Na dwóch przeciwległych krańcach pow. piotrkowskiego znajdują się 2 miasta, na wschodzie Sulejów oraz na południowym zachodzie Bełchatów. Miasta te gospodarczo opanowane zostały przez Żydów, których liczba w Sulejowie sięga 3 000, co stanowi 40 proc. ogółu ludności, zaś w Bełchatowie ludność żydowska liczy ponad 5 000, co też stanowi około 40 proc. ogółu ludności. Miasta te prowadzą dziś skuteczną akcję odżydzeniową dzięki zorganizowanym tu placówkom Str. Narodowego. Energiczna i niestrudzenie prowadzona walka gospodarcza z Żydami rokuje nadzieję, że już w krótkim czasie zarówno Sulejów jak i Bełchatów wyswobodzą się z pod gospodarczej hegomnii żydowskiej.

KRONIKA PIOTRKOWA

Nowe ceny mięsa i wędlin. Starostwo powiatowe w Piotrkowie wydało nowy cennik na mięso i wędliny. Ceny kształtują się następująco: 1 kg cielęciny do 1,40 zł, słonina 1,80 zł, kiełbasa 2,10 zł, salceson 2,00 zł itd.

Podrzucenie noworodka. Na polach wsi Parcela, gm. Szydłów znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku 6 miesięcy. Dzieckiem zaopiekowała się policja.

Wściekłe psy pokąsały dzieci. We wsi Sromutka, gm. Bujny Szlacheckie pokąsany został przez wściekłego psa 5-letni Stanisław Misiak.

W Bełchatowie przy ul. Zdzieszulickiej 4 ofiarą pokąsania przez wściekłego psa padła 4-letnia Aniela Markiewiczówna. Dzieci poddano szczepieniom ochronnym.

Stan ludności pow. piotrkowskiego. Powiat piotrkowski posiada 275 tys. mieszkańców, z której to liczby na Piotrków przypada 53 tysiące. Na 1 klm kwadratowy przypada 167 mieszkańców. Procentowo stan ludności pod względem narodowościowym przedstawia się następująco: Polaków 86,3 procent, Niemców 4,3 proc., Żydów 9,2 proc. i innych narodowości 0,2 proc.

Chałupnik głoduje, nakładca zbiera miliony

Tracą robotnicy, tracą zakłady ubezpieczeń, zarabia kombinator przedsiębiorca

Łódź, 22. 8. Jednym z głównych artykułów eksportu odzieżowego jest odzież robocza. Są to tak zwane „overalle" czyli „kombinezony", które zagraniczny robotnik nakłada na siebie przy pracy, aby nie niszczyć własnego ubrania. Całość przedstawia się jako bardzo wysokie spodnie, sięgające do klatki piersiowej. Z przodu jest jeszcze fartuszek, zakrywający pierś prawie po szyję, zakończony szelkami, zapinanymi z tyłu.

Ubiór ten zrobiony jest z grubego materiału bawełnianego, utkanego z przędzy odpadkowo-szmacianej i przedstawia się zupełnie solidnie. Zależnie od rodzaju pracy robotnika, wytrzymuje taka odzież od 5 do 10 dni. Po tym czasie jest tak zabrudzona i wytarta, że się ją wyrzuca i robotnik dostaje nową. Bywają i takie rodzaje pracy, że robotnik codziennie dostaje nowy „overall". Koszt ubrania roboczego ponosi za granicą pracodawca. U nas obowiązek ten jest dopiero w projekcie.

POŚREDNIK-PIJAWKA

Łódź dostarcza tysięcy tych „overallów" do Afryki i Anglii. Cena, jaką osiąga eksporter polski, wynosi przeciętnie zł 1,60 za sztukę. Eksporterem jest fabrykant, wyrabiający towar, z którego „overall" jest uszyty.

Szyciem zajmują się chałupnicy w Brzezinach i w Łodzi. Między eksporterem a krawcem chałupnikiem funkcjonuje przedsiębiorca specjalnego typu, który przyjmuje od eksportera zamówienia np. na uszycie 100.000 „overallów" i otrzymuje potrzebny na to towar w postaci surowej, tj. w sztukach, po kilkadziesiąt metrów każda.

Przedsiębiorca ten umawia się z eksporterem o cenę za szycie wraz z niezbędnymi dodatkami, jak guziki, sprzączki, zatrzaski itp. i z kolei szuka sobie krawców chałupników do uszycia zamówionej partii.

12 GROSZY ZA USZYCIE „KOMBINEZONU"

Cena za uszycie jednego „overalla" z dodaniem guzików, sprzączek, zatrzasków itp. **wynosi obecnie przeciętnie 19 groszy.** Tyle otrzymuje od eksportera przedsiębiorca, organizujący szycie. Chałupnik, który szyje, otrzymuje mniej — tutaj cena waha się w granicach od 12 do 15 groszy.

Przedsiębiorca musi jednak dostarczyć chałupnikowi materiał gotowy do szycia, tzn. przykrojony i ze wszystkimi potrzebnymi dodatkami. Toteż każdy przedsiębiorca, podejmujący się szycia odzieży eksportowej musi posiadać przykrawalnię i musi stale zatrudniać kilku specjalistów krojczych. Są i maszyny do masowego przykrawania konfekcji eksportowej. Noże elektryczne wycinają po kilkadziesiąt nogawic, rękawów itp. części jednym cięciem według narysowanego szablonu. Jeden taki nóż, obsługiwany przez jednego krojczego, przykrawa dziennie kilkanaście tysięcy „overallów" czy innej garderoby. Krawiec chałupnik nie ma już nic innego do roboty, jak tylko zszywać na maszynie do szycia przykrojone płaty materiału. Dodaje tylko nici. Rodzina chałupnika wykańcza dziurki do guzików, zakłada sprzączki, etykiety itp.

3 ZŁ ZA 12 GODZIN PRACY

Pracując 12 godzin na dobę, chałupnik jest w stanie zarobić maksymalnie 3 złote, a już przy wyjątkowej pilności i przy pomocy członków rodziny 4—4,50 zł. Trzeba przecież jeszcze odebrać robotę od przedsiębiorcy i dostarczyć odzież uszytą do składu przedsiębiorcy. Dlaczego przedsiębiorcy nie utrzymują własnych szwalń z elektrycznie pędzonymi maszynami do szycia, automatami do obrabiania dziurek i stałymi robotnikami i robotnicami?

Dlatego, że musiałby opłacać ubezpieczenia socjalne od zatrudnionych krawców, podczas gdy chałupnik ubezpieczeniom nie podlega...

Fałszywe weksle są... pewniejsze

Sąd skazał żydowskich spekulantów na 6 miesięcy i rok więzienia

Łódź, 2. 8. — Dnia 4 maja Abraham Stawarzyński, handlarz skór, zawiadomił policję, że otrzymał od szewca Mordki Goldmana (Zawiszy 22) weksel na 50 zł, na którym Goldman fałszywie wypisał panieńskie nazwisko żony, jako wystawczyni. W toku dochodzeń okazało się, że podobnych weksli Goldman wystawił na 1.000 zł.

M. i. z podobnymi wekslami zgłosił się inny handlarz Abram Feldman i oświadczył, że weksle przyjmował mimo, iż wiedział o tym, że są fałszowane, wychodził bowiem z założenia, że właśnie takie weksle prędzej będą zapłacone przez Goldmana w obawie kary.

Przyznał również, że weksle fałszowane puszczał w dalszy obieg.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Mordkę Goldmana na 1 rok więzienia, a Abrama Feldmana na 6 miesięcy więzienia.



Z uroczystości poświęcenia sztandaru „Pracy Polskiej" w Aleksandrowie koło Łodzi. Na pierwszym planie nowopoświęcony sztandar „Pracy Polskiej" w Aleksandrowie, dalej delegacja „Pracy Polskiej" ze sztandarem z Łodzi.

Czy bawełna będzie dalej przedmiotem spekulacji?

Poruszenie wśród łódzkich spekulantów bawełnianych

Łódź, 22. 8. Jak to donosiliśmy przy min. przemysłu i handlu powstaje biuro surowcowe, które będzie skupiać całokształt zagadnień związanych z zaopatrywaniem całego naszego przemysłu w surowce. Biuro to będzie miało za zadanie opracowanie planu racjonalizacji importu pod kątem obniżenia kosztów przywozu, a z drugiej strony wprowadzenie na rynek surowców krajowych, które by zastąpiły surowce zagraniczne.

Zamierzenia czynników decydujących wywołały w Łodzi poważne poruszenie z uwagi na import bawełny, który jak wiadomo stanowi w naszym przywozie znaczną pozycję. Bawełna jest przedmiotem niebywałej spekulacji różnych żydowskich pośredników, którzy osiągają znaczne zyski przez różne manipulacje.

Obecnie tak się dzieje, że nie każda fabryka importuje bawełnę bezpośrednio od producenta, istnieje więc szereg importerów, dostarczających w drodze, jak to już stwierdziliśmy, manipulacji, ten cenny surowiec fabrykantowi.

Z drugiej **strony przemysłowcy obawiają się, że przy scentralizowaniu całokształtu zagadnień surowców, coraz większy będzie nacisk w kierunku stosowania w produkcji włókienniczej surowców krajowych.** A jak wiadomo, przemysł do krajowych surowców odnosi się nieprzychylnie, jeśli nie wręcz wrogo.

Toteż łódzki przemysł śledzi z uwagą postępowanie organizacji biura surowcowego i nie omija okazji, by ostrze nowej organizacji polityki surowcowej stępić. (m)

171 wynalazków we włókiennictwie

Łódź, 22. 8. W ubiegłym roku zarejestrowano 171 patentów z dziedziny włókiennictwa. Cyfra ta świadczy o stale wzrastającym zainteresowaniu w sprawie ulepszenia i usprawnienia produkcji włókienniczej.

W roku bowiem 1935 zarejestrowano 25 patentów, w r. 1936 — 122.

Najwięcej wynalazków zanotowano w dziedzinie produkcji włókien syntetycznych, co jest zrozumiałe, gdyż ta gałąź przemysłu jest względnie młoda.



Prezes zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" p. Henryk Szulc odbiera przyrzeczenie na sztandar od prezesa p. Henryka Rogowskiego z Aleksandrowa. Obok p. Szulca stoi wiceprezes zarządu okręgowego S. N. w Łodzi kpt. Leon Grzegorzak. Z uroczystości poświęcenia sztandaru „Pracy Polskiej" w Aleksandrowie koło Lodzi.

Sierpień
23
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Zacheusz b., Filip Ben.
Środa: Bartłomiej ap.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Cichomir
Środa: Cieszymir
Słońca: wschód 4.47 zachód 19.02
Długość dnia 14 g. 15 min.
Księżyca: wschód 2.06, zachód 17,28
Faza: 2 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel — Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) — Stary Rynek 9, Stanielewicz — Pomorska 91, Borkowski — Zawadzka 45 Głuchowski — Narutowicza 6, Hamburg i Ska — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-18.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Letni — „Złoty wiek rycerstwa".

KINA
Capitol — „Kadeci marynarki".
Corso — „Rozkoszny chłopak" i „Na krawędzi życia".
Ikar — „Świecznik królewski" i „Jej obrońcy".
Metro — „Zawiniłem".
Oświatowy-Słońce — „Ordynat Michorowski" i „Ferdek uszczęśliwia świat".
Palace — „Wróć moja maleńka".
Przedwiośnie — „Wrzos".
Rialto — „Księżniczka cygańska".
Stylowy — „Tajemnicze promienie".

KOMUNIKATY

W sprawie tanich kramów chrześcijańskich
jakie uruchomione bądą w najbliższym czasie przy Bałuckim Rynku, udziela informacyj p. Jan Zielak (Łagiewnicka 23).

Szklarze
potrzebni są do C. O. P. Zgłoszenia przyjmuje wydział akcji gospodarczej Str. Narodowego (Piotrkowska 86).

Trzymiesięczny kurs pielęgniarstwa
dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża rozpocznie się we wrześniu. Przyjmowane będą kandydatki w wieku od 18 do 30 lat, posiadające wykształcenie 4-ch klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej. Kursistki po ukończeniu trzymiesięcznego kursu teoretycznego będą musiały odbyć 3-miesięczną praktykę szpitalną. Opłata za kurs — 10 zł miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje biuro okręgu P. C. K. (Piotrkowska 236) w godz. od 9-tej do 15-tej. Do podania należy załączyć życiorys, świadectwo szkolne, dowód obywatelstwa, 2 fotografie.

Kurs modelarstwa L. O. P. P.
Zarówno chłopcy jak i dziewczęta mogą wziąć udział w kursie modelarstwa, organizowanym przez zarząd łódzkiego obwodu miejskiego L. O. P. P. Kurs uruchomiony będzie 1 września rb. Zapisy przyjmuje biuro L. O. P. P. przy ul. Piotrkowskiej 149 (tel. 106.20) od godz. 8 do 13.

KRONIKA MIEJSCOWA

Łódź na „Kongresie dziecka".
Łódzki komitet kongresowy przystąpił do pracy, mającej za zadanie zobrazowanie opieki nad dzieckiem na terenie województwa i Łodzi.

Komitet zamierza zilustrować następujące zagadnienia: „Łódź jaka jest i ku czemu dąży", „Niemowlę kobiety robotnicy i niemowlę bezrobotnej", „Przedszkola, nauczanie powszechne, świetlice", „Wczasy dziecka", Opieka zastępcza — rodziny zastępcze", „Pomoc lecznicza".

Informacyj udzielają panie: inspektorka Pawłowska (tel. 101.43), insp. Róża Zawadzka (228.25).

Sprzedawali mleko od chorych krów
Na ul. Limanowskiego zatrzymano pachciarzy Abrama Kuczyńskiego i Izraela Cwajga z Aleksandrowa, od których odebrano 280 litrów mleka, pochodzącego od krów chorych na pryszczycę. Mleko zniszczono, a obaj pachciarze zotsali skazani przez starostwo po 10 zł grzywny.

Zatarg o płace
W tkalni L. Szpiro (Sienkiewicza 165) na tle obniżania płac wybuchł zatarg. Powiadomiony inspektor pracy zwołał konferencję na 23 bm.

Z Archiwum Miejskiego
Akta komitetu Giełdy Pieniężnej z lat 1896—1925, komitetu finansowego C. K. O. z lat 1820—1915, akta urzędu gminnego gminy Chojny z lat 1820—1915 oraz akta urzędu gminnego gminy Chojny z lat 1915—1918 otrzymało ostatnio Archiwum Miejskie w Łodzi.

Ostatnio archiwum przystąpiło do przygotowania materiałów do wydawnictwa źródeł, dotyczących rozwoju przemysłu łódzkiego.

Akcja siewnikowa łódzkiej Izby Rolniczej
cieszy się wielką popularnością wśród drobnego rolnictwa. Po rozprowadzeniu w sezonie wiosennym 75 siewników wśród drobnych rolników, członków kółek rolniczych, łódzka Izba Rolnicza ma zamiar jeszcze przed okresem siewów jesiennych rozprowadzić dodatkowo około 300 siewników. Prawie wszystkie siewniki są już dostarczone do spółdzielni rolniczo - handlowych we wszystkich powiatach, skąd rolnicy nabywają siewniki bądź za gotówkę bądź na kredyt.

Jak długo Ejtingon będzie znęcał się nad robotnikami?

Nowa fala strajków w Łodzi

Łódź. 22. 8. W zakładach Ejtingona (Dowborczyków 30) strajk robotników przędzalni trwa nadal.

W fabryce Alzenberga (Wólczańska 19) wybuchł strajk z powodu zalegania z wypłatami i unieruchomieniem fabryki bez uprzedniego wypowiedzienia.

W fabryce Jerozolimskiego (Pogonowskiego 34) z powodu likwidacji wybuchł strajk.

Próba likwidacji strajku w fabryce Gerszowskiego (Stanisława 12) nie powiodła się.

Farbiarnia Augustyna (11 Listopada 132) zgodziła się wypłacić zaległą różnicę w stawkach oraz przydzielić robotnikom ubrania i obuwie ochronne do pracy.

Strajk zlikwidowano.

Strajk w fabryce Berek Czarnolewski (Południowa 52) trwa nadal. Fabrykant odrzucił pretensje robotników.

Zuchwałe włamanie do mieszkania sędziego

Łódź, 22. 8. Ubiegłej nocy do mieszkania sędziego Jana Orlika przy ul. Andrzeja 32 włamali się złodzieje, którzy, korzystając z nieobecności domowników, dostali się do mieszkania po otworzeniu drzwi przy pomocy wytrychów i następnie przystąpili do rabunku. Dozorczyni domu spostrzegła dziwne manipulacje podejrzanych osobników i zaalarmowała sąsiadów.

Złodzieje rzucili się do ucieczki. Jednego w czasie pościgu zatrzymano mimo rozpaczliwej obrony. Zatrzymanym okazał się Szlama Mandelbaum, zawodowy złodziej poprzednio karany wielokrotnie.

Mandelbauma osadzono w areszcie.

Starosta Denys interweniuje w sprawie tramwajów dojazdowych

Łódź. 22. 8. Starosta Denys w porozumieniu z inspektorem pracy zwołał konferencję z przedstawicielami dyrekcji tramwajów dojazdowych celem omówienia warunków pracy i zawarcia układu.

Równocześnie starosta Denys oświadczył, że pracownicy winni uprzednio wyczerpać wszystkie rozporządzalne środki, zanim przystąpią do strajku, sam zaś dołoży starań, by spór załatwić polubownie.

Znów „plajta" na kilkadziesiąt tysięcy złotych

Żyd Birencwajg zarwał dostawców i uciekł za granicę

Łódź, 22. 8. — W sferach handlowych łódzkich poruszenie wywołała wiadomość o złośliwej upadłości kupca Lejba Birencwajga z Krakowa, który prowadził na szeroką skalę handel hurtowy i detaliczny wyrobów włókienniczych i od kilku lat był odbiorcą łódzkich włókniarzy-zarobkowców.

Dostawcy łódzcy zostali poszkodowani na sumę około 80.000 zł.

Birencwajg zlikwidował interes niespodziewanie, towary uprzednio wywiózł lub sprzedał poniżej cen kosztów własnych, a sam wyjechał prawdopodobnie za granicę.

Napady rabunkowe mnożą się

Policja osadziła kilku opryszków w areszcie

Łódź. 22. 8. Powracającego do domu pomocnika maszynisty kolejowego, Antoniego Chycińskiego (Słowiańska 28), napadło trzech osobników, którzy go poranili i zabrali mu marynarkę, w kieszeni której miał 25 zł.

Dwóch napastników ujęto. Okazali się nimi: 20-letni Jan Zendel i 20-letni Józef Mielczarek.

Przy zbiegu ulic Rokicińskiej i Przędzalnianej na Jana Sztegewalda (Miedziana 22) napadło trzech osobników, raniąc go dotkliwie. Jednego z nich Bandachowskiego policja ujęła.

Na postoju przy Bałuckim Rynku grupa rabusiów napadła na pasażerów, wsiadających do dorożki. Na krzyk napadniętych i bitych przybiegła policja, która ujęła dwóch rabusiów, a mianowicie Kazimierza Kulasińskiego (Towiańskiego 9) i Stanisława Pietrzaka (Zielna 27).



Ul. Trębacka w Łodzi została ostatnio poszerzona i przedłużona

KRONIKA DNIA

Stanisław Mielniczak (Bronisławy 32) zameldował, że w piwiarni na ul. Rzgowskiej 7 Bronisław Silczyński i Bronisław Bartoszewski z ul. Rzgowskiej 7, skradli mu 100 zł.

Na dworcu atuobusowym przy ul. Lutomierskiej 13, Dawid Radoszycki (Drewnowska 4) skradł zegarek Wiktorowi Szumirajowi (Piłsudskiego 20), lecz został na gorącym uczynku zatrzymany i osadzony w areszcie.

Do mieszkania Chany Zylberman (Kilińskiego 71) włamali się dwaj złodzieje Idel Tugendman (Zgierska 21) i Abram Rzepkowicz (Zgierska 36) lecz zostali zatrzymani w chwili, gdy z łupem zamierzali się ulotnić.

Do mieszkania przemysłowca Icka Justmana (11 Listopada 3) po przebiciu otworu w suficie ze strychu dostali się złodzieje i skradli srebrną zastawę stołową, garderobę i futra na 5 000 złotych.

W mieszkaniu własnym przy ul. Wesołej usiłował pozbawić się życia przez rozprucie nożem brzucha 27-letni Tadeusz Skowroński. Rannego desperata **w stanie groźnym pogotowie odwiozło do szpitala. Powodów samachu nie** ustalono.

Czy tramwajarze miejscy wypowiedzą układ zbiorowy

Łódź, 22. 8. — Na 25 bm. zwołane zostało walne zgromadzenie członków związku pracowników tramwajowych.

Zebranie to jest o tyle interesujące, że omówiona ma być na nim sprawa ewent. wypowiedzenia układu zbiorowego, zawartego przed kilku miesiącami z dyrekcją tramwajów łódzkich, oraz podjęcia akcji o poprawę warunków pracy.

Inspekcja robót kanalizacyjnych

Łódź. 23. 8. Tymczasowy prezydent miasta, Mikołaj Godlewski, w towarzystwie naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego dra Stanisława Wrony i inżynierów pp. Rybołowicza, Lipskiego, dyr. Stułkowskiego i Barszczewskiego dokonał inspekcji robót kanalizacyjnych i inwestycyjnych na drogach oraz budowy realizowanych lub projektowanych wiaduktów.

Zemsta zazdrosnej małżonki

Łódź, 22. 8. — Na posesji przy ul. Sochaczewskiej 4 lokatorka 34-letnia Aniela Baran, podejrzewając swą sąsiadkę 22-letnią Zofię Zys o to, że romansuje z jej mężem, którego złapała, gdy wychodził z mieszkania Zysówny, wszczęła bójkę, przy czym oblała Zysównę kwasem solnym parząc jej twarz i piersi.

Poparzona ma zagrożony wzrok. Zysównę przewieziono do szpitala, a Baranową zatrzymano.

Wnieśli fałszywe oskarżenie

Łódź. 22. 8. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 34-letniego Zelmana Kaufmana i 29-letniego Abrama Tabacznika, każdego na 3 miesiące aresztu za fałszywe oskarżenie.

Żydzi ci złożyli referendarzowi VII Urzędu Skarbowego, Wieczorkowskiemu, zameldowanie fałszywe, że Aron Fiszer i Feliks Skrawczyński handlują bydłem bez świadectwa przemysłowego.

Zachorowania na choroby zakaźne

Łódź. 22. 8. W tygodniu ostatnim od 14 do 20 sierpnia Wydział Zdrowia Publicznego w Łodzi zarejestrował siedem wypadków zachorowań na dur brzuszny, cztery na błonicę, jeden na odrę, pięć pokąszeń przez psy podejrzane o wściekliznę oraz dziesięć na czerwonkę.

49 sporów z dozorcami

Łódź, 22. 8. Na posiedzeniu komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych, rozpatrzono łącznie i wydano orzeczenia w 49 sporach, na 72 zgłoszone.

Spory dotyczyły: zmniejszania płac wskutek zaliczania domów do bezpośrednio niższej kategorii, niedostarczania mieszkań służbowych itd.

Tak znaczna liczba sporów świadczy, że w wielu domach właściciele nie przestrzegają warunków umownych, a daje się to zaobserwować w domach żydowskich.

Jutro w numerze:
Handełesy w łódzkim samorządzie gospodarczym.

Krajowe zawody lotnicze

Burza na trasie

Bydgoszcz. — W dniu wczorajszym zakończony tu został pierwszy etap lotu okrężnego. Samoloty startowały począwszy od godz. 6 z lotniska mokotowskiego do etapu długości 789 km. na trasie Warszawa — Poznań — Toruń — Gdynia — Bydgoszcz.

Pierwsze lądowanie odbyło się w Poznaniu, przy czym jako pierwsza przyleciała o godz. 8.06 załoga Wileńskiego Aeroklubu, dr Niclubszczyc i Góra. Za nimi — jako następni — wylądowali Ślązacy, Offierski i Chlipalski. Pierwsza załoga poznańska, mgr Modlibowska i Korczyńska, wylądowała o godz. 9,25, zaś dziewięć minut później przyleciała druga załoga, inż Mościcki i mgr Hrynakowska. Ostatni przyleciał samolot wileński, o godzinie 11,30. Na lotnisku poznańskim uczestnikom zawodów zgotowano serdeczne przyjęcie. W czasie, kiedy do maszyn tankowano paliwo, zawodnicy spożyli skromny posiłek. Mniej więcej po 15-minutowej przerwie poszczególne samoloty startowały w dalszą drogę.



Mgr Modlibowska posila się na lotnisku w Poznaniu, by za chwilę wystartować do Torunia.

Lot początkowo odbywał się w dobrych warunkach atmosferycznych. Pomiędzy Poznaniem i Toruniem odbywała się próba lotu na odcinek, w czasie której zawodnicy w oznaczonym punkcie bez kołowania nad nim mieli zrzucić meldunek. W okolicy Kartuz zaszły gwałtowne niespodziewane zmiany atmosferyczne, które zmusiły kilku zawodników do przymusowego lądowania. Lądowanie odbyło się bez poważniejszych następstw. Przeważnie uszkodzone zostały podwozia lub śmigła. Załogi wyszły bez szwanku. Niektóre maszyny po naprawieniu uszkodzeń i polepszeniu się warunków atmosferycznych wróciły do Gdyni.



Grupa pilotów przy posiłku na lotnisku w Ławicy.

Pierwsze lądowanie rozpoczęło się o godz. 12.20. O godz. 15.30 do Bydgoszczy przybyło już 19 maszyn cięższych. W tym czasie w Gdyni wstrzymano start dla maszyn lżejszego typu i otwarto go dopiero o godz. 16.30. Ostatnie maszyny lądowały już o zmroku.

Dotychczas nie zdołano obliczyć punktów z pierwszego etapu. W każdym bądź razie ilość otrzymanych punktów karnych przez zawodników jest nie duża. Zawodnicy wykazali doskonałe przygotowanie i wytrwałość w locie.

W poniedziałek start z Bydgoszczy ulegnie nieznacznemu opóźnieniu wskutek oczekiwania na maszyny, biorące udział w locie, a zatrzymane w Gdyni. Drugi etap, długości 661 km. prowadzi z Bydgoszczy, poprzez Lidzbark, Czerwony Bór, Suwałki i Grodno do Wilna.

O załogach, które lądowały przymusowo, kierownictwo zawodów otrzymało dotychczas następujące wiadomości: nr 39 (Aeroklub Poznański) załoga: Rychlicki i Karolczak, przymusowo lądował pod Kartuzami; nr. 41 — załoga Skalski i Duralski — pod Kartuzami; nr 34 (Aeroklub Krakowski), załoga: Rutkowski i Klein — w pobliżu Kościerzyny; nr 9 (Aeroklub Łódzki), załoga: Madaliński i Szymański — na odcinku pomiędzy Gdynią i Bydgoszczą. Po naprawieniu uszkodzenia załoga przybyła do Bydgoszczy.

Po zamknięciu lotniska w Bydgoszczy znalazło się na nim 27 maszyn. Brak 14 maszyn. Część z nich to te, które lądowały przymusowo, resztę zatrzymano na lotnisku w Rumii pod Gdynią, wskutek nagłego pogorszenia się warunków atmosferycznych.

Bydgoszcz (Tel. wł.) O godz. 9 rano rozpoczął się z lotniska w Bydgoszczy start samolotów uczestniczących w krajowych zawodach lotniczych do drugie etapu. W odstępach czterominutowych wystartowało 30 maszyn, z tego 3 przybyłe dopiero dziś rano. Z pozostałych 10 samolotów, 6 znajduje się na terenie przymusowego lądowania pod Kartuzami, część zaś na lotnisku w Gdyni, którą opuszczą z chwilą poprawienia się warunków atmosferycznych i bezpośrednio polecą do Wilna.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 24 sierpnia

6.15 audycja poranna; **7.15** koncert poranny w wykonaniu orkiestry mandolinistów; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.15** wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** gra sekstet Salonowy; **16.40** pogadanka konkursowa Polskiego Radia; — **16.45** szlachta zagrodowa południowych rubieży w służbie Rzeczypospolitej — odczyt wygł. ppłk. dypl. Tomasz Ryziński; — **17.00** muzyka taneczna (płyty); W przerwie: program na jutro; **18.00** „Toruń — miasto kwiatów" pogadanka — wygł. Irena Gronięcka (z Torunia); **18.1'** koncert solistów (ze Lwowa) tenor i skrzypce. **18.45** „W górach" — fragment z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego (z Łodzi); **19.00** utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego (z Torunia); **19.20** pogadanka aktualna; **19.30** wspomnienia z dzieciństwa — koncert rozrywkowy (z Katowic). Zadanie matematyczne — skecz Jerzego Tepy w wykonaniu „Śląskiej Pozytywki" **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** — pogadanka aktualna; **21.00** audycja dla wsi; **21.10** koncert chopinowski w wykonaniu Jana Bereżyńskiego; **21.50** wiadomości sportowe; **22.00** pięć wieków dawnej muzyki (audycja XI): muzyka francuska w epoce J. S. Bacha (płyty); **22.55** przegląd prasy; — **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — **8.00** z obcych krajów (płyty); **8.55** wiadomości z Pomorza; **13.00** dla każdeo coś ładnego (płyty); **15.15** „Róża wiatrów i zorza polarna" opowiadanie dla dzieci Stanisława E. Dmochowskiego; **15.35** chwila śmiechu — (płyty); **17.00** muzyka operowa — (płyty; **17.55** program na jutro; **21.00—21.10** przegląd prasy rolniczej z Poznania; **22.00** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.05** — Bydgoszcz na naszej fali: a) Opowiadanie dr Teodora Brandowskiego pt. „O babie jedzy co do morza spłynęła". b) Gra zespół salonowy „Bis" pod dyr. Edmunda Szumańskiego.

Katowice — **5.15** audycja poranna; **13.50** wiadomości bieżące; **14.00** koncert życzeń; **15.10** Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach; **15.15** „Swaczyna w ogródku" — **15.35** muzyka z płyt; **17.00** muzyka taneczna — płyty z Warszawy. W przerwie: program na jutro; **21.00** Tadeusz Kudliński fragment z niewydanej powieści „Uroki"; **22.06** wiad. sportowe; **22.05** „Śląska Pozytywka" — lekka audycja słowno-muzyczna **22.35—23.00** „W letnim ogródku" — koncert rozrywkowy.

Kraków — **8.00** muzyka lekka (płyty); **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **15.10** lokalne wiadomości gospodarcze; **15.15** aud. dla dzieci; **17.00** „Skrzynka ogólna"; — **17.10** z twórczości F. Mendelssohna (płyty); **17.50** odczytanie programu na dzień następny **17.55** wiadomości bieżące; **21.00—21.10** Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher; **22.00** — lokalne wiadomości sportowe; — **22.05** audycja w wyk. Śląskiej Pozytywki (z Katowic).

Łódź — **6.20** płyty z Warszawy **13.45** utwory M. Webera i C. Goldmarka (płyty); **14.15** łódzkie wiadomości giełdowe; **14.20** muzyka obiadowa (płyty); **15.15** audycja dla dzieci. 1. „W muzeum pana Walentego" — opowiadanie **17.00** podwieczorek przy głośniku (płyty); **17.50** o wszystkim po troszku; **17.55** odczytanie programu; **21.00** „W lokalu związkowym" — felieton; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05—23.00** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. — Arie i pieśni. **15.25 Berlin** — Muz. rozrywkowa. **16.00 Wiedeń** — Koncert utworów Jana Straussa. **Wrocław** — Koncert rozrwkowy. **16.15 Praga** — Koncert radioork. **17.00 Brno** — Koncert popularny. **17.15 Rzym** — Recital skrzypcowy. — **Mediolan** — Muz. taneczna. **18.00 Hilversum I** — Muz. rozrywkowa. **Mor. Ostrawa** — „Święto żniw na Śląsku" obrazek ludowy w jęz. polskim. **18.15 Bruksela fr.** — „Księżniczka Czardasza" opt. Kalmanna. **18.20 Lipsk** — Muz. kameralna. **19.00 Budapeszt** — Koncert popularny. — **19.05 Ryga** — Koncert popularny **19.15 Hamburg** — Koncert symf. **Koenigsw.** — „Od Meksyku do Argentyny" koncert **19.30 Sofia** „Carmen" op. Bizeta. **Mediolan** Muz. rozrywkowa. **20.00 Oslo** — „Wesele Figara" op. Mozarta **Hilversum I** — Koncert rozrywkowy. **20.10 Lipsk** — Muz. rozrywkowa. **20.30 Bruksela fr.** — Festiwal muzyki francuskiej z udz. Thibaud (skrzypce). **Strasburg** — Koncert symf. z Vichy **20.45 Droitwich** — Koncert symf. z Queens-Hal. W prog.: utwory Brahmsa. **21.00 Mediolan** — Koncert popularny. **Rzym** — Operetka. **Praga** — Koncert tańcy czeskich. **21.15 Budapeszt** — Muz. cygańska. **21.30 Sztutgart** — Muz. kameralna. **22.00 Paris PTT** — Koncert ork. z udziałem chóru. **22.10 Mediolan** — Koncert chóru. **22.15 Luksemburg** — Uwertury i suity. **22.20 Kalundborg** — Koncert muzyki duńskiej; **22.30 Wiedeń** — Koncert z udziałem solistów. **23.00 Koenigsw.** — Koncert hiszpańsko-węgierski. — **Monachium** — Koncert rozrywkowy. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Koncert nowej niemieckiej muzyki rozrywkowy. **Wiedeń i Wrocław** — Muz. rozrywkowa.

Humor zagraniczny



W mieszkaniu zapalonego myśliwego.

Żona: — Proszę Cię, Stefanie, zabij już tego tygrysa, bo kolacja stygnie na stole! (M)

(„Neue Illustrierte Ztg.")

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,25 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry.

Przedpłata Orędownika wynosi miesięcznie zł 1,95, w agencjach w Poznaniu zł 2,20 — z odnoszeniem do domu zł 2,20 — pocztą zł 2,34 (kwartalnie zł 6,85), pod opaską miesięcznie zł 2,60, kwartalnie zł 7,60 — za granicą od zł 2,60 do zł 5.00 miesięcznie (zależnie od kraju). Egzemplarz pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 41-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72. W niedziele i święta i późnym wieczorem tylko 40-72. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu. P. K. O. Poznań nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, numer kartoteki 03.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny: Edmund Męclewski. Za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz — wszyscy z Poznania.



7)

Magda z lękiem spojrzała na Borysa. Skądże on wiedział, co zawierał list jej męża? Skądże wiedział, że Karwicz rzeczywiście uciekał a żonę prosił, aby przybyła za nim do Amsterdamu? Przecież dotąd nikt jeszcze nie słyszał o tym, że bank Karwicza zbankrutował, ona sama dopiero w tej chwili o tym się dowiedziała.

Borysowi żal się zrobiło Magdy. Usiadł obok niej, ujął jej rękę w swe dłonie i rzekł miękko:

— Wiem wszystko Magdo. Kiedy tu szedłem, wiedziałem już o chmurze, jaka nad domem tym zawisła. Ze słów twoich poznałem, że ty nic jeszcze nie wiesz. Kiedy jednak zobaczyłem list z marką holenderską, kiedy dostrzegłem twe wzruszenie przy czytaniu listu, domyśliłem się treści jego. A teraz powtarzam Magdo: nie jedz za nim, nie skuwaj na nowo losów swoich z jego losem niepewnym!

Magda spoglądała na niego obojętnie i nie odrzekła nic; w twarzy jej malowało się wielkie przygnębienie.

Borys mówił dalej:

— Karwicz grał na giełdzie, a choć mu szczęście dość długo sprzyjało, w ostatnim czasie odwróciło się od niego. Długi jego wynoszą przeszło milion marek, a na pokrycie ich nie posiada nic. Resztki majątku, które zabrał z sobą uciekając, wnet się wyczerpią, a wtedy cóż pocznie? Wrócić już nie może, gdyż jutro bankructwo jego zostanie się głośnym.

Magda milczała. Jej blada twarz nie zdradzała żadnego poruszenia wewnętrznego. Oczy utkwione były nieruchomo w płomień, palącego się na kominku ognia. Czyżby nie słyszała wcale przekonywających słów Borysa? Czy milczenie jej było znakiem, że zgadza się na jego żądanie? Borys mocniej ścisnął jej rękę i rzekł z prośbą, choć w tonie brzmiał rozkaz:

— Magdo, przysięgnij mi, że uwolnisz się od Karwicza!

Lecz Magda ożywiła się nagle. Rumieniec szlachetnego gniewu zabarwił jej lica. Gwałtownie cofnęła rękę i powstając, rzekła z godnością:

— Nigdy dotąd nie był mi mąż tak bliskim jak obecnie, kiedy znajduje się w nieszczęściu!

Borys podniósł się także. Oczy jego ciskały błyskawice gniewu a nozdrza drżały od wzruszenia.

— Jakto — zawołał — chcesz pójść za nim?

— Tak jest, — odrzekła — chcę dzielić z nim złą dolę, tak jak dotąd dzieliłam dobrą.

— Tego nie uczynisz, gdyż ja ci nie pozwolę!

— Ty! — zawołała Magda, — cóż ciebie to wszystko obchodzi?

Mówiąc to spojrzała w twarz Borysa i teraz dopiero dostrzegła w oczach jego błyski tajonej namiętności. Mimowolnie cofnęła się od niego.

On schwycił jej rękę i rzekł z mocą:

— I ty pytać się możesz, co mnie to wszystko obchodzi! Czyż nie wiesz tego, że ja cię kocham? Tak jest Magdo, kocham cię, i ty kochasz mnie także.

Magda z wysiłkiem wyzwoliła swą rękę z jego ściśniętej dłoni i rzekła zimno:

— *Zapominasz, że jestem zamężną* i że mam prawo wymagać szacunku.

To mówiąc chciała opuścić komnatę. Lecz Borys zastąpił jej drogę. Chciał przełamać jej opór za każdą cenę.

— Magdo — błagał — nie odchódź! Przebacz jeżelim cię rozgniewał.

— Przebaczam ci, lecz teraz proszę dozwól mi wyjść.

— Nie puszczę cię, dopóki mi nie przyrzekniesz, że za Karwiczem nie pojedziesz.

— Nie masz prawa wymagać tego ode mnie. Odejdź!

Cierpliwość opuszczała ją. W oczach jej błysnął gniew, a żyły na skroniach nabrzmiały. Lecz i Borys nie panował nad sobą. Nie umiał prosić i błagać, więc i teraz zawołał groźnie:

— Nie pojedziesz, bo ja tego nie chcę. Nie żądam od ciebie nic złego. Karwicz jest o 30 lat starszy od ciebie i tylko zmuszona przez ojca poszłaś z nim do ołtarza. Cóż cię zatem przykuwa do niego?

— Przysięga, złożona przeze mnie przy ołtarzu.



— Przebaczam ci, lecz teraz proszę dozwól mi wyjść.

— Ha, ha, — zaśmiał się Borys — nie wiedziałem, że do takich głupstw przykładasz wagę.

Oczy Madgy zapaliły się iskrą gniewu.

— Jesteś zawsze takim, jakim byłeś przed dziesięciu laty — rzekła. — Nic dla ciebie nie ma świętego i żadnej władzy nie uznajesz nad sobą.

— Masz rację, Magdo, — odrzekł Borys z mocą. — Nie znam i znać nie chcę żadnego pana nad sobą. Sam jestem panem wśród milionów niewolników. Stworzony jestem nie do słuchania, lecz do rozkazywania. Rozkazuję więc milionom i miliony słuchają mnie. Lecz i ty Magdo nie jesteś jak inni ludzie, którzy boją się o krok postąpić poza granice, wytknięte przez głupie paragrafy prawa i przyzwoitości. Duch twój szybuje wyżej! Więc zrzuć te pęta, w które okuła cię przemoc ojca! O Madgo! Jestem bogaty i potężny, a wszystko składam u nóg twoich! Rzuć więc tego starego żebraka, z którym nie wiąże cię żadna skłonność serca, a pójdź za mną!

Nieruchomie słuchała Magda tych słów gorących.

Ach to był ten sam Borys z lat dawnych. Nie zrozumiała nigdy jego szalonych planów i niedoścignionych marzeń, ale uwielbiała go i podziwiała zawsze.

— Magdo, — zawołał Borys z prośbą namiętną. — Magdo, powiedz, że kochasz mnie także!

Dreszcz przebiegł ciało Magdy, lecz siłą woli zapanowała nad przemagającym uczuciem i rzekła zimno:

— Znam tylko jedno prawo: obowiązek! A ten powołuje mnie do męża.

Borys jęknął głucho i rzekł z cicha:

— Nie dopuszczę do tego!

— Czy może policji doniesiesz? — zapytała drwiąco.

— Nie potrzebuję uciekać się do pomocy policji; ramię moje silne jest i sięga bardzo daleko.

— Nie boję się go!

Przymusowe roboty

Izba podobna jest raczej do piwnicy. Dwa małe, pod sufitem umieszczone okienka wpuszczają tyle światła, aby można rozpoznać przedmioty w izbie się znajdujące. O kilka metrów poza oknami wznosi się wysoka ściana, tak że z okien nie dojrzeć ani skrawka nieba.

Okienka opatrzone są mocnymi, żelaznymi kratami.

Kilkoro drzwi w izbie się znajdujących obite są żelazem i zaopatrzone w mocne zamki.

Izba wygląda na więzienie i jest nim w istocie.

Jest to pracownia dla aresztantek.

Szesnaście dziewcząt znajduje się właśnie przy pracy.

A praca to bardzo ciężka.

W środku izby znajduje się kierat, jakiego używają rolnicy do poruszania maszyn.

Kierat taki obracają zwykle konie: tutaj przy dyszlach stały dziewczęta. Pochylone nisko, bo dyszle zaledwie o ¾ metra od ziemi się znajdowały. Więc tylko czasem dostrzec można było twarze tych dziwnych zwierząt pociągowych, kiedy dziewczęta spocone czoła ocierały o rękawy koszuli. Rąk przy tym używać nie mogły, gdyż te przykute były łańcuchami do dyszli.

Przy takiej pracy spędzały biedne ofiary 6 godzin; po czym rozkuwano je, a na ich miejsce inne przykuwano do kieratu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

43)

— Więc żądasz — rzekła głośno — abym tu już nie przyjeżdżała, ale powiedz mi przynajmniej, jak długo zostaniesz jeszcze w Inowrocławiu?

— Dziesięć dni najwyżej. Jeżeli proszę, żebyś mnie nie odwiedzała, Anno, to jedynie dla twego dobra. Dziś może nie zrozumiesz tego, ale później... I gdybyś potrzebowała pomocy lub mej rady, to wiesz, że ja zawsze jestem na twoje usługi. Mam prawo bronić cię przed wszelkimi przykrościami. Jeżeli jednak nie będę ci potrzebny — w takim razie — zapomnij o mnie!

Anna chciała podziękować — zaprzeczyć — lecz milczała wzruszona jego słowami.

— Bądź szczęśliwa! — dodał stłumionym głosem i ujmując jej rękę przycisnął ją do gorących ust. — Bądź szczęśliwa, Anno moja!

Młoda dziewczyna nic już nie odpowiedziała. Spojrzała raz jeszcze na niego oczyma, pełnymi łez, po czym jak automat poszła ku drzwiom.

Po chwili przestąpiła próg i Andrzej pozostał sam.

Na schodach spotkała Anna jakiegoś przystojnego mężczyznę, ustępującego jej grzecznie z drogi. Skinąwszy mu lekko głową na znak podziękowania szła prędko dalej, lecz młody mężczyzna biegł za nią i stanął przy niej w drzwiach domu.

— Pozwoli mi pani iść po powóz? — zapytał, kłaniając się nisko.

— Dziękuję, nie potrzeba, — odrzekła wyniośle i wyszła na ulicę.

Nieznajomy patrzał na nią złowrogim uśmiechem, po czym wracając na schody, szepnął zadowolony:

— Karty same mi się w rękę wsuwają. Gra wysoka i niebezpieczna, ale — zwyciężę wszystko i dojdę do celu.

ROZMOWA PRZY KOMINKU

Ponury dzień listopadowy miał się ku końcowi. Wczesny zmierzch spowodowały szare obłoki, pędzone silnym i zimnym wiatrem, którego przeraźliwe wycie wstrząsało od czasu do czasu szybami pałacu i ogołoconymi gałęziami drzew w parku.

Na tym tle ponurym i smutnym przedstawiał się salon w Polkowicach niezmiernie zacisznie. Półmrok wieczorny walczył z jasnym płomieniem na staroświeckim kominku, a czerwony ogień oświecał malowniczo panie i panów zgromadzonych tu na zwykłą popołudniową herbatę. Goście porzucili karty, bilard i fortepian, aby spieszyć na wesołą pogawędkę do salonu, w którym Rodziński siedział dotąd z narzeczoną.

Na widok wchodzących zachmurzyła się twarz jego widocznym niezadowoleniem, Anna bowiem musiała poświęcić się teraz gościom. Ewa Herczyńska uśmiechnęła się złośliwie i przysunąwszy sobie niski taborecik do kominka, oparła zalotnie drobne i ładne rzeczywiście nóżki w białych atłasowych pantofelkach na żelaznej poręczy.

Zaręczyny Anny i Rodzińskiego zostały przed kilku dniami ogłoszone publicznie. Wszyscy goście złożyli narzeczonym serdeczne i szczere życzenia, nawet Ewa powinszowała Annie, lecz usta, którymi dotknęła jej twarzy, były tak zimne, że Anna cofnęła się mimo woli.

Kosztowny pierścionek brylantowy, błyszczący na palcu narzeczonej, zmienił dziwnie jej usposobienie. Szczęście nadało jej twarzy wyraz łagodności i słodyczy, nieznany dotąd, co zmieniło dumną dziewczynę na kobietę kochającą i dla innych wyrozumiałą. Toteż domyślając się zawiedzionych uczuć Ewy, podwójną teraz okazywała jej Anna uprzejmość.

I jeżeli przed poznaniem Rodzińskiego myślała o sobie tylko jako o córce arystokratycznego Zygmunta Siekierskiego i bogatej spadkobierczyni stryja, to dziś pamięta jedynie o tym, że matka jej, Anna Zborska, była biedną aktorką, i wdzięczna narzeczonemu, że uniesiony miłością, raczył się do niej zniżyć, dziwnie się stała uległa i pokorna.

— Mam zapalić światło? — zapytała siedzące wokoło kominka panie.

— Pod żadnym warunkiem — zawołała Basia Gronecka. — Ogień na kominku straciłby cały urok! Szarej godziny nie powinno się psuć lampami.

— Ja też wolę płomień na kominku — rzekła Anna.

— Salon ten wygląda prześlicznie w półcieniu — mówiła dalej Basia. — Zachwycający to zakątek! Był to ulubiony salon Andrzeja Siekierskiego — przebywał tu najczęściej, dowodząc, że światło kominka najwięcej dodaje mu uroku.

— Znała pani dobrze mego zmarłego kuzyna? — zapytała Anna cicho.

— Owszem, lubiłam go nawet bardzo. Nie przypuszczając, że skończy tak wcześnie tragiczną śmiercią, żartowałam często z niego, gdy udawał, że się we mnie kocha... Gry jego na skrzypcach słuchałam zawsze z wielką przyjemnością.

— Biedny Andrzej! — rzekł Rodziński — zdaje mi się, że dziś jeszcze słyszę grę jego mistrzowską.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Niepołomice — letnia rezydencja Jagiellonów

Pomniki przeszłości — Kościół i zamek — Wszędzie Żydzi — Dla „wygody" podróżnych — Dwa km z „ogonem"



Dzwonnica przy kościele



Krużganki zamku w Niepołomicach

Kraków, w sierpniu

Bezleśne są okolice Krakowa. Pagórkowaty teren złoci się od zboża, zieleni się łąkami, nigdzie jednakże nie zasłania widnokręgu czarna ściana lasu. Jedynie puszcza niepołomicka stanowi leśną wyspę na tle tego krajobrazu. Wiekowe świerki, buki, sosny, dęby i brzozy pokrywają obszar, liczący prawie 100 km.

W jagiellońskich czasach puszcza ta, znacznie wówczas rozleglejsza, była miejscem polowań dla dworu królewskiego. Gwarno wtedy bywało w Niepołomicach, znakomici goście zapełniali zamek, wśród leciwych drzew przemykały się niedźwiedzie, żubry, dziki, łosie i jelenie płoszone okrzykami zbrojnych pachołków. O grube pnie odbijały się odgłosy wystrzałów z muszkietów i rusznic. A potem następowały huczne uczty, na których zapewne podawano „łosie chrapy i niedźwiedzie łapy". A gdy skończyły się łowy i dłużej od nich trwające uczty?

Zamek w Niepołomicach był przez czas dłuższy letnią rezydencją królewską. Tu — jak wspominają kroniki — pod okiem Długosza wychowywali się synowie Kazimierza Jagiellończyka. Na lato zaś cały dwór przyjeżdżał nieraz z Wawelu do pięknego zamku na skraju prastarego boru.

Dziś jedynie kilka zabytków przypomina dawne, świetne czasy Niepołomic. Wymienić należy przede wszystkim gotycki kościół z czasów Kazimierza Wielkiego. Do kościoła tego dobudowano w XVI wieku dwie kaplice w późnym renesansie, które nie rażą jednakże przy prostych szczytach gotyku nadwiślańskiego, lecz tworzą oryginalną całość. Pałac Kazimierza Wielkiego zajmuje dziś pułk. W renesansowym zamku Jagiellonów zaś mieszczą się obecnie wszystkie instytucje państwowe z terenu Niepołomic. Jest więc poczta i policja, i sąd grodzki i areszt, jednym słowem wszystko, co szarego człowieka z Niepołomic podnosi do godności obywatela państwa. Na obszernym dziedzińcu, na tle arkadowych krużganków w skwarze słońca suszy się „pranie", na długim drągu wiszą jakieś poduszki... To uczestnicy kursu leśnego zajmują królewskie komnaty.

W sędziwej puszczy zaś rozbiła swe namioty drużyna harcerzy. Gdzie przed stuleciami rozbrzmiewały głosy strzałów i nagonki, tam dziś słychać wesołe „Czuj-czuj, czuwaj!" i dziesiątki innych harcerskich piosenek.

Miasteczko jest brudne, pomimo starannie wysmarowanych płotów i innych „porządków" i zażydzone iście po małopolsku. Dwa razy w ciągu doby przybywa tu pociąg z odległego o niecałe 30 km Krakowa i tyleż razy wraca do tej „stolicy", jednakże niewytłumaczonym losu zrządzeniem poruszana parą zdobycz cywilizacji nie dociera do samego „miasta" Niepołomic. Pociąg jedzie i nagle staje wśród łanów żyta i pszenicy, gdzie ręka jakiegoś radosnego twórcy postawiła budynek z tablicą „Niepołomice". Chociaż do „miasta" brak jeszcze prawie 2 km, linia kolejowa Kraków—Niepołomice tu się kończy. Aby zaś zmęczeni przeszło godzinną „podmiejską" jazdą podróżni mogli się jakoś dostać na letniska Jagiellonów, na linii Dworzec-Miasto kursuje oryginalny niepołomicki wehikuł, mogący pomieścić ze 20 osób, cały transport przybyłego pociągu. Wynalazek ten ma formę zbliżoną do karetki pogotowia z czasów przedwojennych, tylko, że ściany ma z płótna z powycinanymi „oknami". Gdy tylko pociąg z Krakowa dowlecze się do „dworca", nasz pojazd wnet pozbiera pragnących ujrzeć Jagiellonowe miasto podróżnych, a kierowca wnet wprawi go w ruch donośnym okrzykiem:

— Wio!...

Ruszają żwawo koniki, by po piaszczysto-kamienistym bezdrożu dotrzeć do miasteczka, gdzie można oglądać poduszki na tle krużganków i gdzie po kilku minutach spaceru można napotkać pierwsze drzewa puszczy i usłyszeć „Płonie ognisko", śpiewane przez nowoczesnych „leśnych ludzi".

A jak wydostać się z tego miasteczka, gdy się już ujrzało jego osobliwości?

Ano, jeżeli ktoś nie zdążył na ostatni w tym dniu pociąg z Niepołomic, wówczas postanawia dojść do następnej stacji kolejowej — Podłęże, leżącej już na linii Kraków—Lwów, w nadziei, że tam jakiś pociąg do Krakowa przystanie.

— Ile kilometrów stąd do Podłęża? — zapyta napotkanego tubylca.

— Będzie trzy kilometry i a h a — odpowie zagadnięty.

Idzie więc sobie nasz podróżny wzdłuż nieczynnego do jutra toru Niepołomice—Podłęże, aż przejdzie owe trzy kilometry, przejdzie dwukilometrowe a h a, i stanie na stacji Podłęże. Tu dowie się, że pociąg, który ma odejść za dziesięć minut, jest pośpieszny, następny — dalekobieżny, też w Podłężu nie staje, że dopiero za dwie godziny przyjedzie „podmiejski". Siedzi się więc w Podłężu — nieciekawej podmiejskiej wiosce — i czeka. Aż na kilka minut przed przyjazdem „podmiejskiego" z turkotem kół i szumem płóciennych ścian zajedzie przed stację znajomy wehikuł z Niepołomic. Okazuje się, że wyrusza on z miasteczka pod puszczą na każdy pociąg z Podłęża do Krakowa. A uprzejmy mieszkaniec Niepołomic, gdy chciałeś wydostać się z jego miasteczka, kazał ci, podróżniku, maszerować 3 km i a h a.

I jak tu wierzyć ludziom?...



Kościół w Niepołomicach z XIV wieku

Małpy pracują za pieniądze

Nie chcą fałszywych pieniędzy — Nie lubią oszczędzać — Pracują za pieniądze

Od wielu lat uczeni prowadzą badania nad inteligencją małp i możliwościami jej rozwoju. Bardzo ciekawe wyniki w tym mierze osiągnęli biolodzy uniwersytetu nowojorskiego z sześcioma szympansami, których usiłowano zaznajomić z „systemem kapitalistycznym". W tym celu posługiwano się najpierw automatem, dostarczającym żywności. Za wrzuceniem doń odpowiedniego znaczka wypadał banan.

Małpy w krótkim czasie nauczyły się manipulować przy automacie i wrzucać do niego pieniądze i wyciągać banany. Następnie dodano do marek automatowych tej samej wielkości blaszki mosiężne, na które automat nie reagował. Po kilku próbach małpy zapamiętały sobie różnicę między „prawdziwym" i „fałszywym" pieniądzem i przestały zwracać uwagę na bezużyteczne blaszki.

Teraz powstało pytanie, czy małpy w danym razie gotowe będą wykonać pewną pracę, ażeby zdobyć „pieniądze"? Wstawiono im do klatki przyrząd, który, po wprowadzeniu w ruch dźwigni, wyrzucał markę automatową. Obsługa dźwigni połączona była z pewnym wysiłkiem fizycznym, gdyż należało unieść ciężarki wagi 12 do 18 funtów. Trzeba było za tym wykonywać prawdziwą pracę. Małpy okazywały chęć do pracy. Zapał ich jednakże natychmiast ustępował, gdy automat z bananami nie był na miejscu. Skoro w ciągu 10 minut nie miały możności ulokowania zapracowanych pieniędzy w automacie, wówczas strajkowały.

Nie udało się u nich wzbudzić zmysłu oszczędności i dążenia do „kapitalizacji". A kiedy jednemu z szympansów wręczono „zaliczkę" z 30 znaczków, nie można go było żadną miarą nakłonić do pracowania przy maszynie z dźwignią.

Natomiast bez wszelkich trudności nauczyły się małpy rozróżniać znaczki pod względem ich wartości. Gdy np. zauważyły, że za biały znaczek otrzymać było można tylko jeden banan, za niebieski zaś dwa, trudziły się chętnie nieco więcej, by uzyskać niebieski znaczek. Tak samo nauczyły się szybko rozróżniać znaczek, za który uzyskiwały pokarm, od znaczka na wodę, i usiłowały zdobyć odpowiedni znaczek. zależnie od tego, czy chciały jeść czy też pić.



Zamek w Niepołomicach



Obecne losy królewskiego zamku